WARSZAWA, ŚRODA 13 SIERPNIA 1947 R. (A)

Nr. 218 (1007)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARIAT	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
DRUKARNIA	8.79-6

Zwycięstwo powstańców greckich
jest tylko kwestią czasu
mówi przywódca liberałów Temistokles Sofulis

Rząd grecki prosi swych partnerów o niezwłoczną pomoc

LONDYN (PAP). — Przywódca liberałów greckich b. minister spraw zagranicznych Temistokles Sofulis, udzielił korespondentowi dziennika „News Chronicle", wywiadu, w którym stwierdził, że zwycięstwo powstańców greckich jest tylko kwestją czasu.

Sofulis oświadczył, że wierzy we współpracę państw bałkańskich. 7-milionowy naród grecki nie może prowadzić polityki antysłowiańskiej. Polityka taka zdaniem Sofulisa jest dla Grecji samobójcza.

Sofulis potępia nieprzejednane stanowisko Tsaldarisa wobec zwolenników lewicy. Zdaniem Sofulisa, jedynie zasadnicze reformy społeczne i gospodarcze oraz legalizacja wszystkich partii lewicowych mogą przyczynić się do uspokojenia umysłów w Grecji.

Zapytany, czy Ameryka będzie dalej udzielać pomocy rządowi greckiemu, Sofulis odpowiedział: „Deklaracja Trumana wzmocniła populistów (monarchiści), których plany doprowadziły Grecję do obecnej sytuacji". Sofulis nazwał politykę amerykańską w Grecji tragiczną.

MEMORANDUM PREMIERA MAXIMOSA

MOSKWA (PAP) — Agencja Tass donosi z Aten, że premier Maximos wręczył ambasadorowi amerykańskiemu Mac Veagh'owi memorandum rządu greckiego. Jakkolwiek memorandum to nie zostało oficjalnie ogłoszone, prasa podaje jego szczegółową treść.

Memorandum zawiera ocenę ogólnej sytuacji Grecji, a zwłaszcza sytuacji militarnej, oraz podaje dezyderaty pod adresem USA i Anglii, zgłoszone na konferencji wojskowej w Volos.

DZIESIĘCIOKROTNA PRZEWAGA WOJSK RZĄDOWYCH

Zdaniem rządu greckiego, armia grecka, licząca 150 tysięcy dobrze uzbrojonych żołnierzy, będzie mogła przeprowadzić skuteczną akcję przeciwko partyzantom, których siły oceniane są na 15 tysięcy, jedynie pod warunkiem zwiększenia jej stanu liczebnego oraz otrzymania lepszego uzbrojenia.

Dla wykonania tych zadań rząd grecki zwraca się do Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii o niezwłoczną i istotną pomoc.

Memorandum zawiera również nieformalną prośbę o wysłanie do Grecji amerykańskich sił zbrojnych.

Występy artystów radzieckich

Dziś w godzinach popołudniowych przyjeżdża do Warszawy wracająca z Festiwalu Młodzieżowego w Pradze 34 osobowa grupa młodzieży radzieckiej, wśród której znajdują się wybitni artyści Związku Radzieckiego. Spośród tej grupy zatrzyma się w Polsce 10 dni 13-osobowy zespół artystyczny z dyr. Ewelinowem na czele, który da szereg koncertów i przedstawień w Warszawie, Gdańsku, Łodzi i Katowicach.

Robotnicy Zagłębia Ruhry sprzeciwiają się oddaniu kopalń prywatnym kapitalistom

BERLIN (PAP). — Dziennik „Neues Deutschland" donosi, że w Herne odbyła się konferencja — poświęcona sytuacji w przemyśle węglowym Zagłębia Ruhry z udziałem przeszło 500 delegatów — górników strefy brytyjskiej. Powzięte na konferencji rezolucje, precyzują stanowisko jej uczestników w sprawie przyszłego rozwoju gospodarczego Niemiec.

Pierwsza rezolucja zawiera ostry protest przeciwko próbom oderwania przemysłu górniczego Zagłębia Ruhry od organizmu gospodarczego Niemiec. Rezolucja domaga się przekazania kopalń węgla niemieckiej administracji powierniczej w celu późniejszej ich nacjonalizacji.

Wszelkie próby oddania kopalń byłym właścicielom lub rozciągnięcia nad nimi kontroli międzynarodowego kapitału monopolistycznego, napotkają na zdecydowany opór górników i pracowników, zatrudnionych w przemyśle kopalnianym Zagłębia Ruhry.

Druga rezolucja, powzięta na konferencji protestuje przeciwko ponownemu przyjmowaniu byłych hitlerowców na stanowiska, z których zostali usunięci.

Peron spotka się z Trumanem?

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera podaje, powołując się na informacje z kół miarodajnych, że prezydent Argentyny gen. Peron, przybędzie do Brazylii w okresie trwania konferencji państw amerykańskich w Rio de Janeiro. W kołach poinformowanych twierdzą, że Peron spotka się w Brazylii z prezydentem Trumanem

Wysłannik St. Zjednoczonych u prezydenta Indonezji

BATAWIA (SAP) — Do stolicy Republiki Indonezyjskiej przybył z Batawii generalny konsul USA, Foote. Jego przybycie wzbudziło nadzieję szybkiego i pomyślnego załatwienia konfliktu indonezyjskiego.

Natychmiast po wylądowaniu konsul Foote udał się do rezydencji prezydenta Idonezji, gdzie odbył rozmowy z prezydentem, dr Soekarno, premierem Sjarifuddinem i in. członkami rządu.

BATAWIA (SAP) — Konsul amerykański Foote powrócił do Batawii, lecz nie ujawnił szczegółów rozmowy z ministrami Republiki Indonezyjskiej. Z kół indonezyjskich informują, że rozmowy dotyczyły odpowiedzi Indonezyjczyków w sprawie zaofiarowanego pośrednictwa Stanów Zjednoczonych w konflikcie holendersko - indonezyjskim.

Tow.

ANDRZEJ OLESKI

działacz PPS, wierny członek Partii od 1921 roku, dyrektor Oddziału P. M. S. w Łańcucie
zginął od kul reakcyjnych bandytów w dniu 10 sierpnia 1947 r.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partii Socjalistycznej

Nowa zbrodnia faszystowskich bandytów
Tow. Andrzej Oleski
padł od kul podziemia

W dniu dziesiątego sierpnia r. b. w Łańcucie o godz. 10-ej wieczorem trafiony został śmiertelnie pięcioma kulami, powracający do domu tow. Oleski Andrzej, dyrektor oddziału Państwowego Monopolu Spirytusowego w Łańcucie, członek miejscowego Komitetu PPS.

Towarzysz Andrzej Oleski osierocił żonę i dwoje dzieci.

Bestialski mord został dokonany przez członków reakcyjnego podziemia. Energiczne dochodzenie w toku.

Szczegóły podamy w następnym numerze „Robotnika".

Nie ma na świecie odpowiedzialnego męża stanu
któryby myślał o wojnie
mówi Trygve Lie

N. JORK (SAP). — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, w swoim dorocznym sprawozdaniu dla Zgromadzenia Generalnego, stwierdza, że „nie ma obecnie w świecie odpowiedzialnego męża stanu, który myślałby o wojnie". Gdyby narody zaniechały myśli o stosowaniu siły wojskowej w swoich usiłowaniach zmierzających do rozstrzygnięcia zasadniczych problemów świata, to miliony ludzi, śledzących obrady ONZ mogłyby być pewne, że ich pragnienie zachowania pokoju nie jest niczym zagrożone.

Wielkie mocarstwa, nie zdołały zaprojektować głównych traktatów pokojowych. Jasne jest, że te traktaty są warunkiem zespolenia politycznych, a szczególnie ekonomicznych stosunków odbudowującego się świata.

Stosunki obecne w świecie nie powinny być uważane jako wyłączne następstwo wojny. Przyczyny trudności ekonomicznych tkwią w głównej mierze w politycznej sytuacji, która odbija się na międzynarodowej działalności politycznej, ekonomicznej i socjalnej. Można stwierdzić, że przy współpracy rządów, ONZ jest zdolna do ponoszenia odpowiedzialności za regulowanie spraw w tych dziedzinach.

Zamknięcie Targów Gdańskich
Wystawa nadal otwarta

W dniu 10 bm. zostały zamknięte Międzynarodowe Targi Gdańskie, natomiast od dnia 11 bm. aż do końca miesiąca otwarta będzie w Gdańsku Wystawa Przemysłu Artystycznego Sztuki Ludowej, Galanterii, Rzemiosła i Wydawnictw.

Dopuszczalny zysk w hurcie i detalu

W związku z zapytaniem zainteresowanych sfer kupieckich, Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu wyjaśnia, co następuje:

Wykaz cen maksymalnych na artykuły przemysłowe produkcji państwowej, lub też będących pod zarządem państwowym, nie dotyczy przemysłu prywatnego. Natomiast w najbliższych dniach ukaże się Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w przedmiocie ustalania dopuszczalnych zysków brutto w hurcie i detalu przy sprzedaży artykułów przemysłowych, produkowanych przez przemysł państwowy, lub będący pod zarządem państwowym.

Proces komórki „Izba Kontroli"
Działacze PSL pracowali w WiN-ie
Podziemie popierało stronnictwo Mikołajczyka

Wczoraj rozpoczął się w Krakowie wielki proces polityczny organizacji szpiegowskiej WiN-u działającej pod kryptonimem „Izba kontroli".

Sądowi przewodniczy ppłk. Klimowiecki, oskarża zastępca naczelnego prokuratora WP płk. Zarakowski. Jako ławnicy zasiadają mjr. Zabłowski i mjr. Małachowski, obronę wnoszą adwokaci: Maślanko, Hallpern, Druszkowski, Peczenik, Liebeskind, Sztora, Gros, Zawadzki, Immergłueck, Turek, Kosiński, K. Ostrowski, Monej i Jakubowski.

Od sierpnia do października 1946 r. trwała likwidacja siatki szpiegowskiej, działającej pod kryptonimem „Izba Kontroli".

Opierając się na ogniwach organizacyjnych WiN i Polskiego Stronnictwa Ludowego — „Izba Kontroli" gromadziła wiadomości, stanowiące tajemnice państwowe i wojskowe, jak również wiadomości o stosunkach wewnętrzno - politycznych w Polsce i przekazywała je — z jednej strony — kierownictwu Polskiego Stron. Ludowego, a z drugiej strony — wrogim Polsce ośrodkom zagranicznym, oraz obcemu wywiadowi. Działalność wywiadowcza „Izby Kontroli" ma bogatą historię.

Akt oskarżenia, z właściwą tego rodzaju dokumentom beznamiętnością, stwierdza, że z polecenia rządu londyńskiego, reakcyjne elementy w Polsce przystąpiły już w okresie okupacji „na równi z gestapo i często w porozumieniu z nim" do fizycznego niszczenia działaczy konspiracyjnych, zarówno w organizacjach lewicowych, jak i w organach Delegatury (zastępca szefa BIP-u inż. Makowiecki, prof. Handelsman, Krahelska i wielu innych)

Po wyzwoleniu Polski spod okupacji — krajowe i zagraniczne ośrodki reakcji rozpoczęły pracę nad obaleniem ustroju demokratycznego. Jednym z najważniejszych odcinków tej walki była akcja wywiadu politycznego, gospodarczego i wojskowego.

Antypaństwowa działalność WRN i byłych sanacyjnych figur w świetle aktu oskarżenia

„Izba Kontroli" i PSL

„Izba Kontroli" powstała w wyniku połączenia się siatki „Brygad Wywiadowczych", siatki wywiadu Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, a następnie WiN-u, komórki wywiadu wojskowego, t. zw. „akcji Z" i kadry informatorów z szeregów PSL.

Informacje szpiegowskie, wśród których poczesne miejsce zajmowały informacje o Wojsku Polskim i jego tajemnicach, przesyłano do centrali, która z kolei przesyłała je do VI oddziału sztabu t. zw. Polskich Sił Zbrojnych w Londynie, do kierownictwa PSL, do pewnych przedstawicieli obcych państw w Polsce i do gen. Andersa we Włoszech. Na cele wywiadowcze otrzymywali oskarżeni zza granicy poważne sumy.

Wspólna droga PSL i podziemia

Działania, mające doprowadzić do obalenia ustroju demokratycznego nie ograniczały się do akcji szpiegowskiej. Równolegle z tą akcją szły działania destrukcyjne wewnątrz kraju. O planach podziemia w związku z utworzeniem Rządu Jedności Narodowej mówią dokumenty nielegalne, cytowane w akcie oskarżenia.

O stanowisku podziemia do Mikołajczyka mówią wyraźnie inne dokumenty, również cytowane w akcie oskarżenia. Treść ich sprowadza się do tego: Nie ma sprzeczności między linią polityczną PSL i linią polityczną podziemia. PSL idzie po linii WiN-u i podziemie jest z PSL zadowolone.

Akt oskarżenia podaje wielką ilość faktów, świadczących o wspólnej propagandzie, prowadzonej przez podziemie i PSL.

„Izba kontroli" rozporządzała grupą mężów zaufania WiN w szeregach PSL. „Mężowie zaufania" utrzymywali stałe kontakty z PSL i inspirowali to stronnictwo w duchu walki o rozbicie jedności sił demokratycznych i demokratycznego bloku wyborczego, oparcia politycznego Polski o „blok anglosaski" przeciw ZSRR, żądania obcej interwencji w Polsce, kompromitowania Polski za granicą, usprawiedliwiania działalności band jako „samoobrony" oraz w kierunku walki o zniesienie Min. Bezpieczeństwa Publicznego.

Współpraca WiN-u z UPA

WiN, nie mogąc wziąć bezpośredniego udziału w akcji wyborczej, postanowił poprzeć wszystkimi swymi siłami (wywiad, propaganda podziemna i bandy terrorystyczne) — PSL, WRN i grupa Popiela w szeregach Stronnictwa Pracy. Akt oskarżenia, przedstawiając szereg dokumentów w tej sprawie, stwierdza: „Na podstawie zeznań oskarżonych i świadków oraz dokumentów archiwum, ustalono niezbicie, że PSL, elementy WRN w PPS i reakcyjna grupa Popiela w szeregach Str. Pracy są w rzeczywistości tylko legalną nadbudową i instytucją reprezentującą interesy reakcyjnego podziemia".

Oprócz działalności szpiegowskiej, politycznej i propagandowej WiN organizował bandy terrorystyczne, dokonywujące napadów, zamachów i grabieży, ale ukoronowaniem działalności podziemia była współpraca z bandami ukraińskich faszystów z UPA. W archiwum podziemia i „Izby Kontroli" znaleziono bogatą korespondencję z UPA, utrzymaną w niezwykle przyjaznym tonie. Stanowi ona jeden z licznych dowodów rzeczowych w niniejszej sprawie.

Sylwetki oskarżonych

Na ławie oskarżonych zasiedli:

Niepokólczycki Franciszek, stary piłsudczyk, piastował rozmaite funkcje kierownicze w WiN-ie. Od stycznia 1946 r. był komendantem głównym WiN-u na całą Polskę.

Mierzwa Stanisław, zastępca Sekretarza Generalnego NKW PSL i wiceprezes zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie, przyjmował raporty szpiegowskie od „Izby Kontroli" i materiały propagandowe oraz inspiracje podziemia, wykorzystując je dla pracy organizacyjno - propagandowej w PSL i dla swych władz kierowniczych, inspirowanych przez to podziemie.

Buczek Karol — redaktor naczelny tygodnika PSL „Piast", również przyjmował i przekazywał władzom naczel-

(Dokończenie na str. 2-ej).

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 12 sierpnia

Mord... mord...

Znowu mord. Znowu ofiarą padł działacz pepesowski, stary, wypróbowany towarzysz, robociarz wysunięty na administracyjne stanowisko w swoim ośrodku. Znowu zbrodnicza ręka jest ta sama. Bandycka ręka terrorysty, uzbrojona „ideologicznie" i technicznie przez faszyzm, a rozgrzeszona przez obóz nienawiści i negacji.

Jest w tym szaleństwie metoda. Jest próba zastraszenia. Nie udało się rozłożyć PPS metodami „ideologicznymi". Nie udało się poderwać zaufania mas do PPS, wiary mas w PPS, przekonania mas, że PPS reprezentuje i rozsądek i rewolucję, a więc to, czego narodowi dziś trzeba. Nie udało się. A więc wydobyto z arsenału inną broń: terror. Trzeba — sądzą — zastraszyć, pokazać aktywowi terenowemu PPS, że wierność dla linii generalnej kosztuje. Kosztuje życie...

Ale my, PPS-owcy nie z takiej miękkiej gliny jesteśmy ulepieni. Strzelały do PPS-owskich robotników bojówki „narodowe" w latach rewolucji 1905 r. Strzelali do PPS-owców endeccy bandyci i w latach niepodległości. Strzelali carscy siepacze, sanacyjni policjanci, hitlerowscy zbrodniarze. PPS potężniała i coraz wyżej wznosiła swój sztandar. Uczyła się i kuła swą drogę ludowej rewolucji. Nas kule bandytów z faszystowskiego podziemia nie zastraszą. Nas terror nie zepchnie z drogi, którą kroczymy.

Nad świeżą mogiłą ponownie ślubujemy wierność sztandarom PPS, hasłom i zawołaniom polskiego socjalizmu. Poprzez wszystkie trudności i przeszkody, na przekór bandyckiemu terrorowi ginącego świata — hasła i zawołania polskiego socjalizmu są realizowane na tej drodze, którą wytyczają i którą określają uchwały ciał partyjnych.

Takie jest naszych pomordowanych towarzyszy za grobem zwycięstwo. Taki jest pomnik na Ich grobie: Nowa Polska, coraz zamożniejsza, coraz lepiej urządzona, coraz silniejsza, coraz więcej szczęścia i spokoju gwarantująca swym obywatelom.

Zagłębie Ruhry

Dziś rozpoczyna się w Waszyngtonie zapowiadziana konferencja w sprawie Zagłębia Ruhry. W tej konferencji udział biorą przedstawiciele dwóch tylko państw: Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii. Francja — zainteresowana w sposób najbardziej istotny dla swych żywotnych interesów problemem Zagłębia Ruhry — została zaproszona dopiero na następną konferencję, której terminu jeszcze nie ustalono.

Ale zgody nie ma nawet między Stanami Zjednoczonymi i W. Brytanią. Amerykanie nie chcą mówić o niczym innym poza sprawą węgla w Zagłębiu Ruhry oraz ewentualnie poza kilkoma zagadnieniami pomocniczymi (żywność i mieszkania dla górników, transport węgla). Amerykanie stanowczo sprzeciwiają się nacjonalizacji kopalń. Chcą tę sprawę odłożyć ad Calaendas Graecas. Domagają się utworzenia nowej władzy tymczasowej, której powierzono by kierownictwo odbudowy górnictwa ruhrskiego. Sterują ku otwarciu Zagłębia Ruhry dla nieograniczonej eksploatacji USA.

Czy W. Brytania zechce i czy będzie mogła przeciwstawić się koncepcji amerykańskiej? Należy wątpić.

Francja, którą wbrew dyplomatycznym duserom zostawiono na razie za drzwiami, straci wyraźnie na ewentualnych sukcesach amerykańskiej koncepcji. Nie tylko prestiż Francji został podważony. Nie tylko bezpieczeństwo Francji w stosunku do Niemiec maleje z dnia na dzień. Nie tylko rola Francji, tradycyjnej sojuszniczki Wschodu i zarazem integralnej części Zachodu — staje pod znakiem zapytania. Także doraźne interesy gospodarcze Francji: niemiecki węgiel i niemieckie reparacje dla odbudowy francuskiego przemysłu naruszone zostały ostatnio bardzo poważnie.

Plan Marshalla w swych bezpośrednich i pośrednich skutkach nie tylko służy odbudowie niemieckiego potencjału wojennego i nie tylko różni Wschód z Zachodem. Plan Marshalla jest czynnikiem rozkładu także na Zachodzie o tyle, o ile Zachód ten jest niezbędną składową pokoju i współpracy na całym świecie.

Przecinek

Littera docet, littera nocet (litera uczy, litera szkodzi). Rolę szkodliwej litery we wczorajszym numerze „Robotnika" (artykuł „Kryzys brytyjski") odegrał przecinek, a raczej jego brak. Wiadomo, że rządowy program walki z kryzysem w W. Brytanii nie został przedłożony w formie listu otwartego. W pierwszym zdaniu cytowanego artykułu między słowami „rząd" i „w formie" — powinien być przecinek.

Ale autor nie jest tu bez winy. Zdanie było niezgrabne. i niejasne. A więc autor poprawia zdanie, które niech brzmi tak: „Część posłów Brytyjskiej Partii Pracy ogłosiła list otwarty, dając wyraz swemu niezadowoleniu z rządowego programu walki z kryzysem.

Tajne posiedzenie

klubu parlamentarnego Labour Party

Kompromis w sprawie nacjonalizacji?

Trzej ministrowie w szeregach „rebelii"

LONDYN. — Zgodnie z zapowiedzią, w poniedziałek odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego Partii Pracy, które trwało 2 godziny 40 minut. Po posiedzeniu ogłoszono komunikat stwierdzający, że klub debatował nad sytuacją gospodarczą kraju w związku z obradami Izby Gmin z ubiegłego tygodnia.

Komunikat dodaje, że dyskusja objęła również sprawę nacjonalizacji przemysłu żelaznego i stalowego oraz że Attlee, Bevin i Morrison odpowiadali na pytania członków klubu. Żadnych innych szczegółów komunikat nie podaje.

W kołach politycznych Londynu przypuszczano, że w czasie posiedzenia klubu rząd zgodzi się, pod naciskiem wewnętrznej krytyki partyjnej, na przeprowadzenie ustawy o nacjonalizacji przemysłu stalowego i żelaznego na jesiennej sesji Parlamentu, aby w ten sposób rozładować napiętą sytuację wewnątrz partii.

REKONSTRUKCJA GABINETU WE WRZEŚNIU

Obserwatorzy polityczni sądzą jednak, że bez względu na taką czy inną decyzję rządu, ostatnie dni wykazały bardzo silne rozdzwięki zarówno w łonie Partii Pracy, jak i w łonie samego gabinetu. Po raz pierwszy wewnętrzna krytyka partyjna ma jawne poparcie trzech tzw. „lewicowych" ministrów, a mianowicie Bevana, Shinwella i Strachey'a, którzy przeciwstawiają się tzw. „gabinetowi wewnętrznemu", złożonemu z premiera Attlee, Bevina, Morrisona, Daltona i Crippsa. Przypuszcza się, że podział ten prędzej czy później musi doprowadzić do ważnych powikłań i do rekonstrukcji gabinetu.

Pismo wieczorne „Eveninn News" pisze, że premier Attlee zamierza przeprowadzić rekonstrukcję gabinetu już we wrześniu.

KOMPROMIS W SPRAWIE NACJONALIZACJI

LONDYN (PAP). Według pogłosek krążących w kołach politycznych, kwestia nacjonalizacji przemysłu stalowego została uregulowana drogą kompromisu między tezą, która głosiła konieczność niezwłocznej nacjonalizacji (min. Bevan i jego zwolennicy), a tezą zwolenników bezterminowego odroczenia tej kwestii (Wilmot i Morrison). Kompromis ten polega na złożeniu odpowiedniego projektu ustawy w parlamencie na jesieni, z tym, że wprowadzenie go w życie zostałoby odroczone na czas nieokreślony.

KOMITET GRUPY „KEEP LEFT"

LONDYN (PAP). W kołach politycznych omawia się z ożywieniem wyniki tajnego posiedzenia klubu parlamentarnego Labour Party. Komentator agencji Reutera podaje, że obrońcy premiera Attlee apelowali do członków klubu, aby uzbroili się w cierpliwość i nie utrudniali ciężkiej pozycji rządu. Komentator Reutera podkreśla, że w żadnej „rebelii", jakie miały dotąd miejsce w Labour Party, nie uczestniczyło tylu członków parlamentu, co obecnie. Grupa „Keep Left" utworzyła specjalny komitet, który bez przerwy urzęduje.

Rzecznicy grupy „Keep Left" oświadczyli, że nie zadowolą się gołosłownymi zapewnieniami premiera Attlee.

DEBATA W IZBIE GMIN

LONDYN (PAP). Debata w Izbie Gmin była poświęcona rządowemu planowi gospodarczemu. Churchill wniósł o skreślenie w projekcie ustawy ustępu, w którym podkreślono, że „rząd prosi o pełnomocnictwa, pragnąc realizować plan, zmierzający do wykorzystania zasobów społeczeństwa w interesie narodu". Churchill zaznaczył, że rząd nie dowiódł, że służy interesom narodu.

Na wywody Churchilla odpowiadał w imieniu rządu prokurator generalny, Shawcross, oświadczając, że krytykując rząd, opozycja sama — jak się zdaje — nie ma żadnego programu, który umożliwiłby opanowanie obecnej sytuacji. Rząd sądzi, że cieszy się poparciem szerokich mas w kraju.

Debata w Izbie Gmin trwa.

Jednolite ubezpieczenia emerytalne w hutnictwie

Min. Pracy i Opieki Społecznej wprowadza jednolite dodatkowe ubezpieczenie emerytalne w hutnictwie, celem wyrównania i zwiększenia dotychczasowych świadczeń dla pracowników hutnictwa.

Należy zaznaczyć, że dotychczas istniały przy poszczególnych hutach kasy emerytalne, w których wysokość świadczeń emerytalnych dla pracowników była różna.

Napastnicy w andersowskich beretach dokonali ohydnego mordu w Rabce

W Rabce, w willi „Batorówka", dokonano ohydnej zbrodni.

Do swych żon, bawiących na letnisku, przyjechali Julian Cyns i Zygmunt Kozik. Wieczorem do mieszkania weszło dwóch ludzi w mundurach i andersowskich beretach. Przybyli zaczęli legitymować obecnych, pytając m. in. czy są Żydami. W pewnym momencie kazali się Cynsowi rozebrać. Kozik, korzystając z nieuwagi napastników, wyskoczył z pierwszego piętra oknem. Napastnicy zasypali go serią strzałów z automatu, trafiając śmiertelnie. Następnie skierowali strzały do siostry Cynsa, która również usiłowała ratować się ucieczką. Została ona zabita na miejscu. Bandyci strzelając w mieszkaniu, nie oszczędzili nawet 14-miesięcznego dziecka Cynsów, któremu pocisk strzaskał nogę.

Z pogromu ocalał jedynie 7-letni syn Cynsowej i córeczka Kozików, niedostrzeżona przez bandytów, oraz Cyns, który zdołał zbiec.

Należy dodać, że Cynsowa przeszła za okupacji niemieckiej obozy koncentracyjne, gdzie cudem udało jej się uratować 7-letniego syna, który nosi na ręce trzykrotne numery hitlerowskich obozów śmierci.

Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne śledztwo.

Konferencja paryska na martwym punkcie

LONDYN (PAP). — W londyńskich kołach politycznych mówi się o niebezpiecznym kryzysie, jaki przechodzi konferencja paryska, dotycząca planu Marshalla. Obserwatorzy londyńscy stwierdzają, że w chwili obecnej rozmowy paryskie utknęły na martwym punkcie, ponieważ delegaci nie mają dyrektyw od swoich rządów.

Wielki udział spółdzielczości w organizacji rynku zbożowego

SAP podaje, że dzięki dokonanej akcji skupu zboża należy uważać sytuację zbożową w okresie najostrzejszego przednówka za opanowaną. Fundusz Aprowizacyjny posiada do swojej dyspozycji dostateczne ilości zboża i mąki, aby móc interweniować w każdej chwili i zapewnić zaopatrzenie w chleb ludności pracującej. Rzecz jasna, iż nie oznacza to naszej samowystarczalności zbożowej. Na razie jeszcze importujemy i importować musimy. Chodzi jednak o to, aby znajdujące się na rynku zboże nie stało się przedmiotem spekulacji godzącej w byt mas pracujących.

Należy pokrótce podsumować wyniki akcji dotychczasowej, która w rezultacie przyniosła zabezpieczenie przednówkowe, oraz zastanowić się nad sposobami organizacji rynku zbożowego w nadchodzącym po zbiorach sezonie.

Częściowo skupów dla Funduszu Aprowizacyjnego dokonywało „Społem", częściowo zaś przeprowadzał je Fundusz Aprowizacyjny bezpośrednio. Związek Gospodarczy „Społem" zadeklarował dostarczenie 30 tys. ton zboża i wywiązał się z tego zadania ze znaczną nadwyżką, przekraczając 50 tys. ton. Fundusz Aprowizacyjny, dokonując zakupów na własną rękę korzystał również z organizacji spółdzielczych w terenie, tak, że 85 proc. zakupów (dokonanych przez „Społem", oraz przez Fundusz Aprowizacji — ale przy pomocy spółdzielczości) przypada na rachunek sektora spółdzielczego, pozostałe 15 proc. dostarczył sektor państwowy i prywatny.

Proces Dolewskiego 25 września

SMP donosi:

Biuro Wykonawcze Komisji Specjalnej sporządziło już akt oskarżenia przeciwko Dolewskiemu i innym, zamieszanym w wielką aferę papierniczą.

Na rozprawę wezwanych będzie 36 świadków, spośród których 21 przebywa w więzieniu łódzkim. Rozprawa odbędzie się nie — jak omyłkowo podano — w sierpniu, lecz 25-go września w Sądzie Okręgowym w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Zawadzkiego.

Na liście świadków figuruje poseł Stanisław Mikołajczyk i poseł Kazimierz Banach.

Votum zaufania dla Ramadier

Socjaliści paryscy w opozycji

PARYŻ (PAP). Zgromadzenie Narodowe uchwaliło rządowi Ramadier votum zaufania 404 głosami przeciwko 184 w związku z projektem ordynacji wyborczej do samorządu. Wobec tego Izba przesłała ten projekt do odpowiedniej komisji.

Przed głosowaniem socjaliści, przedstawiciele republikańskiej partii wolności i przedstawiciele MRP oświadczyli, że będą głosowali za votum zaufania. Duclos oznajmił, że partia komunistyczna będzie głosowała przeciwko projektowi. Stwierdził on z ubolewaniem, że na Zgromadzenie Narodowe wywarto nacisk, ponieważ Ramadier połączył z projektem ustawy o samorządach kwestię zaufania.

FEDERACJA PARYSKA ŻĄDA USTĄPIENIA RAMADIER

PARYŻ (PAP). Wpływowa Federacja Socjalistyczna Departamentu Sekwany (Paryż z przedmieściami) przyjęła wniosek domagający się ustąpienia Ramadier. Za wnioskiem głosowało 4.560 osób, przeciwko — 2.305, powstrzymało się od głosowania 3.827. W kołach dobrze poinformowanych uważają, iż jest to zapowiedź silnej opozycji przeciwko Ramadier na kongresie socjalistycznym.

Działacze PSL pracowali w WiN-ie

Proces komórki „Izba Kontroli"

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nym PSL raporty szpiegowskie. Był on ponadto mężem zaufania organizacji podziemnych w PSL i uzgadniał linię postępowania PSL i podziemia. Materiały podziemne wykorzystywał w swej pracy politycznej i publicystycznej. O podobne przestępstwa oskarżeni są: sekretarz zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie — **Kabat Mieczysław**, prezes koła grodzkiego PSL w Krakowie — **Stamach Karol i Kunce Jerzy.**

Karczmarczyk Alojzy, były sanacyjny wicewojewoda, był politycznym kierownikiem komendy głównej WiN. Od przedstawiciela obcej organizacji otrzymywał 12.000 zł. miesięcznie, zaś od Niepokólczyckiego — pewną sumę dolarów dla siebie i swoich współpracowników.

Ostafin Józef, były poseł BBWR, członek rady przybocznej WiN obszaru Południe, otrzymywał stałe wynagrodzenie miesięczne i fundusze na „cele inwestycyjne" WiN-u.

Rzymek vel Strzałkowski Edward, szef wywiadu „Izby Kontroli", otrzymywał zza granicy wynagrodzenie w sumie 500 dolarów.

Ralski Eugeniusz, prof. Uniw. we Wrocławiu, kierownicza figura w WiN-ie i zastępca szefa „Izby Kontroli". Organizator i kierownik działalności wywiadowczo - inspiracyjnej. Otrzymał zza granicy na cele organizacyjne ponad milion zł.

Kot Jan, kierownik wywiadu politycznego i biura studiów „Izby Kontroli", koncentrował w swoich rękach cały polityczny materiał szpiegowski i, po opracowywaniu sprawozdań miesięcznych, przekazywał je władzom przełożonym i obcym czynnikom. Wynagrodzenie miesięczne do 37.000 zł.

Laugner Wiktor, kierownik propagandy podziemia i akcji „OW". Otrzymał zza granicy łącznie około 200 tys. złotych.

Kowalski Mirosław był referentem propagandowym WiN-u, redaktorem nielegalnego pisma i inspektorem wywiadu i kontrwywiadu.

Major i b. kapitan Tumanowicz Walerian był kierownikiem t. zw. akcji „Z", prowadząc propagandę i wywiad wśród wojska. Zebrał i wysłał za granicę szereg materiałów szpiegowskich z dziedziny wojskowej. Wynagrodzenie miesięczne 60.000 zł.

Ralski Stefan, kierownik łączności siatki szpiegowskiej. Przekazywał raporty „Izby Kontroli" do gen. Andersa, łącznie ze stenografowanymi materiałami szpiegowskimi. Przekazywał materiał szpiegowski przedstawicielowi obcego państwa. W tej dziedzinie korzystał z pośrednictwa Wilczyńskiego Tadeusza.

Prof. Münch Henryk „etatowy" archiwariusz WiN — przechowywał materiały wywiadowcze.

Pierwszy staje przed sądem oskarżony Karczmarczyk.

— Do winy się przyznaję — brzmią pierwsze słowa oskarżonego, który przedstawia Sądowi historię swego życia.

Oskarżony Karczmarczyk jest człowiekiem z obozu Piłsudskiego sanacyjny starosta i wicewojewoda w kilku województwach. Ukształtował całą swą świadomość pod wpływem ideologii sanacji. Swój wrogi stosunek do lewicy społecznej i Związku Radzieckiego wywodzi bezpośrednio z ideologii piłsudczyzny i ze swej praktyki w sanacyjnej administracji.

Ideologia sanacyjna w podziemiu

W czasie okupacji był kierownikiem t. zw. zastępczej administracji w woj. krakowskim. Jednym z odcinków jego działalności była organizacja brygad wywiadowczych. Zadaniem ich był wywiad wewnętrzny, polityczno - społeczny. Miał on obejmować organizacje o charakterze radykalno - lewicowym.

W czasie okupacji był aresztowany i po kilku dniach zwolniony. „Nie pamiętam — mówi on dalej — czy zobowiązałem się do czego w gestapo. Jeśli tak — to zrobiłem to dla ratowania siebie i córki".

Kontakt z podziemiem nawiązał po wyzwoleniu Polski przez znanego już z innych procesów, Muzyczkę (również sanacyjnego dygnitarza). Muzyczka wręczył mu od razu 12 tysięcy złotych. Pierwszą pracą jego była ocena deklaracji ideowej WiN.

Osk. obciąża w swych dalszych zeznaniach oskarżonego Ostafina. Oskarżony współpracował również z komendantem głównym WiN Niepokolczyckim, ps. „Franek". Niepokolczycki przedstawił mu do oceny projekt regulaminu t. zw. Rady Przybocznej WiN i polecił wyszukać odpowiednich kandydatów na członków organizowanej Rady. Oskarżony uznał projekt za niewyczerpujący, ponieważ przewidywał on, iż członkowie Rady będą mieli tylko funkcje doradcze. W tym czasie (jesienią 1945 r.) oskarżony otrzymał dla siebie trzykrotnie po 12 tysięcy zł. i po 6 tysięcy dla Ostafina. Następny etap pracy podziemnej oskarżonego Karczmarczyka przypada na wiosnę i lato 1946 r. Postarał się on wówczas z własnej inicjatywy o spotkanie z Niepokolczyckim.

Oskarżony zgodził się wówczas na pisanie referatów ideologicznych, zgłaszając współpracę Ostafina oraz przedstwiając „Frankowi" cały plan organizacji pracy i wykaz potrzebnych do pracy sprzętów: aparat radiowy, maszynę do pisania itp. Niepokolczycki zaakceptował projekty oskarżonego, na zakup których wręczył mu 120 dolarów.

List otwarty do Mikołajczyka

Dokładnie opracowanych referatów oskarżony sobie nie przypomina. Jedna z jego prac nosiła charakter ulotki, zalecającej głosować w referendum dwa razy „nie", a ostatnią z tych prac był list otwarty do Mikołajczyka.

Okoliczności powstania tego listu przedstawia następująco:

„PSL traktowaliśmy jako sprzymierzeńca, uważając, że z PSL łączy nas orientacja anglosaska, pewien stopień negacji rzeczywistości polskiej i nieprzychylny stosunek do obozu PKWN. Poprzez ten list chcieliśmy wzmocnić pozycję Mikołajczyka, jako prezesa PSL, aby przy rozmowach na temat wyborów nie zgodził się na wspólny blok. To był główny cel tego listu".

Wszystkie wydane przez oskarżonego referaty przechodziły przez ręce komendanta głównego WiN „Franka" — Niepokolczyckiego. Tak samo więc i list do Mikołajczyka był przez niego zaakceptowany.

W toku dalszych wyjaśnień oskarżony wypiera się działalności szpiegowskiej i udziału w akcjach jak je sam nazywa — bandyckich.

Oskarżony w końcowej części swych zeznań wyraża skruchę. Dowodzi, że emigracyjny rząd nie umiał znaleźć drogi do kraju. Rząd ten popełnił szereg poważnych błędów politycznych, do których oskarżony zalicza przede wszystkim budzenie nastrojów antyradzieckich.

Po krótkiej przerwie oskarżony odpowiada na pytania prokuratora.

WiN stawiał na PSL

W toku pytań prokuratora osk. stwierdza, że stosunek jego i WiN-u do PPR i Związku Radzieckiego był negatywny, a następnie stwierdza, że WiN liczył na poparcie PSL-u oraz na popularność WRN-owskich dywersantów PPS-u.

Prok.: Do czyjego zwycięstwa dążył WiN?

Osk.: Nie ulega dla mnie wątpliwości: WiN stawiał na PSL.

Prok.: Jeszcze na kogo?

Osk.: na WRN.

Prok.: Na co liczył WiN w realizacji swych celów?

Osk.: Na oddziaływanie na pewną część społeczeństwa, na inspirowanie.

Prok.: Jeszcze na co?

Osk.: — Milczy.

Prokurator odczytuje wobec tego fragment listu otwartego do Mikołajczyka, zaakceptowanego przez Karczmarczyka. W liście tym pisało się do prezesa PSL: „musisz żądać międzynarodowej kontroli i udzielenia pomocy nawet w postaci międzynarodowych sił zbrojnych".

Prok.: Czego więc żądał WiN?

Osk.: (Bardzo zmieszany i zakłopotany) Interwencji, nawet przy pomocy oddziałów wojskowych.

Jedno z następnych pytań prokuratora brzmi:

Jaki był stosunek WiN-u do reform społecznych?

Osk.: (Bez chwili wahania). — Pozytywny.

Prokurator odczytuje wobec takiego oświadczenia oskarżonego wyjątki z ulotek WiN-owskich, zaakceptowane przez oskarżonego, w których mówi się, że nie wiadomo co wyniknie z reformy rolnej — karłowate gospodarstwa — czy kołchozy?

W podobnym tonie mówi się w tych ulotkach o nacjonalizacji przemysłu.

Prok.: Czy w tym wyraża się pozytywny stosunek do reform społecznych?

Osk.: Milczy.

Prok.: Rozumiem to milczenie tak, że wykręty i kłamstwa mają swoje granice.

Osk.: (Ledwie dosłyszalnym głosem) — Ulotka była propagandowa i zawierała zniekształcenia i drastyczne przerosty.

Prok.: W jakim celu oskarżony wprowadził do ulotki element prowokacji i kłamstwa.

Osk.: Żeby wygrać.

Prok.: Czy oskarżony brał pod uwagę szkody, jakie to wyrządzi państwu?

Osk.: Nie przypominam sobie.

Dalszy ciąg przesłuchania oskarżonego Karczmarczyka odłożono do dnia następnego.

950-lecie istnienia Gdańska

W dniu 10-go sierpnia Gdańsk obchodził 950-lecie swego istnienia.

Główne uroczystości odbyły się przy ulicy Lignickiej, przed domem, który dzięki inicjatywie prezydenta Bieruta, po całkowitym odremontowaniu, został oddany do użytku najbiedniejszym rodzinom Gdańska.

Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymał obywatelstwo honorowe miasta, które mimo potwornych metod germanizacyjnych, niejednokrotnie dowiodło swego przywiązania do Państwa Polskiego.

Zniszczony Gdańsk nie święcił swego prawie tysiącletniego istnienia hucznymi festynami, lecz uświetnił ten fakt — ofiarowaniem dachu nad głową najbardziej schronienia potrzebującym. Wśród otrzymujacych nowe mieszkanie znalazła się również rodzina Adamskich, których dziesiąte dziecko jest chrześniakiem prez. Bieruta.

Polski węgiel i polski górnik

Sto milionów ton wydobyto w odrodzonej Polsce

ZALEDWIE dwa lata dzieli nas od ostatnich strzałów, nalotów od chwili kiedy nad pokonanym Berlinem zatrzepotały zwycięskie sztandary sojusznicze, m. in. także sztandary polskie. W ciągu tych dwóch krótkich lat Polska znalazła się na międzynarodowych rynkach jako czynnik gospodarczy o doniosłym znaczeniu. W tej dziedzinie zajmuje nasz kraj ważną pozycję, chociaż należy do najbardziej zniszczonych działaniami wojennymi i rabunkową gospodarką okupanta.

STO MILIONÓW TON WĘGLA KAMIENNEGO wydobył górnik polski, żeby zdobyć dla Polski pozycję gospodarczą.

Produkcja rośnie wbrew trudnościom

WARUNKI pracy górników nie należą do łatwych. Wiele niebezpieczeństw grozi w podziemiu. Górnicy nie otrzymują dostatecznych zarobków, a i aprowizacja pozostawia już wiele do życzenia. Zwłaszcza rodziny — żony i dzieci — nie są w systemie aprowizacyjnym dostatecznie uwzględnione.

Mimo tych niedomagań produkcja rośnie z miesiąca na miesiąc. Z Francji zjeżdżają górnicy — młode pokolenie często władające słabo językiem polskim — żeby pracować na chwałę Polski, żeby zdobywać dla niej należne jej miejsce w świecie.

Nie tylko z Francji. Także Polacy-górnicy z Westfalii — po kilkudziesięciu latach emigracji — robią starania, żeby mogli wrócić na Dolny Śląsk. Nie chcą pracować dla obcych kapitalistów. Ich znojny trud należy się Polsce. Taka jest ich wola.

Węgiel polski w świecie

O węgiel polski zabiega Wielka Brytania, Francja, Belgia, Holandia, Włochy, Austria, Węgry. Pociągi, wiozące ten cenny produkt, witane są z entuzjazmem i czynione są wielkie wysiłki, żeby w traktatach handlowych właśnie węgiel zajmował dominującą pozycję. W całym świecie mówi się o węglu polskim, a zbliżająca się zima nadaje eksportowi polskiemu szczególne znaczenie.

Skoro Polska ma możliwości „ogrzania” mieszkań i maszyn Europy, zdawałoby się, że należy Polsce dopomóc w odbudowie i rozbudowie kopalń, koksowni, hut — dla dobra nie tylko naszego, ale całej Europy. Tak mówi rozsądek.

Inaczej oceniają te proste i jasne sprawy kapitaliści amerykańscy. Wolą organizować pomoc *dla Niemców*.

Polski górnik

CZY górnik polski i z nim cały świat pracy załamie się bez tej obcej pomocy? Czy może być mowa o kapitulacji tylko dlatego, że konieczny będzie większy wysiłek, by dotrzymać kroku potrzebom kraju i zobowiązaniom w stosunku do zagranicy?

Nie ma obawy, żeby wydobycie węgla mogło się zmniejszyć. Przybędą do Polski nowe załogi. Ziemie Odzyskane zyskają obywateli, a kopalnie najlepszy element pracowniczy. Węgiel polski zdobywa rynki, zdobywa ważną pozycję na rynkach międzynarodowych, mimo że nie cieszymy się poparciem milionerów amerykańskich. Węgiel polski w dalszym ciągu będzie torował Polsce drogę, dzięki wysiłkom i ofiarności polskiego świata pracy.

Obałamuceni przez fałszywych „proroków” londyńskich Polacy zgłosili się do pracy w kopalniach angielskich. Jednak Związek Zawodowy Górników nie zgodził się na ich przyjęcie, radząc im, *by wrócili do kraju*. Jest to zbawienna rada, leżąca w interesie Polski. Korzystniej będzie pracować w kopalniach Śląska, niż dopraszać się o miejsce tam, gdzie nie patrzą „dobrym okiem” na Polaków.

Mamy węgiel, mamy wspaniałych górników i to jest bogactwo Polski.

DOROTA KŁUSZYŃSKA.

Proces głównych oprawcow Oświęcimskich przed NTN w Krakowie

W prokuraturze Najwyższego Trybunału Narodowego trwają energiczne przygotowania do procesu oświęcimskiego, który odbędzie się przed NTN w październiku w Krakowie.

Na ławie oskarżonych zasiada szef wydziału politycznego obozu oświęcimskiego Grabner, który po aresztowaniu przez władze okupacyjne w Wiedniu przekazany był Jugosławii. Obecnie Grabner jest już sprowadzony do Polski i oczekuje procesu. Obok Grabnera zasiada na ławie oskarżonych następca Hoessa na stanowisku komendanta obozu, Liebehenschel, znany z okrucieństwa Lagefuhrer Aumeier, szef krematorium w Oświęcimiu i Majdanku, Musfeld oraz postrach obozu kobiecego w Brzezince, główna oprawczyni, Marie Mandel.

Prócz tych katowskich „grubych ryb” w tym samym procesie odpowiadać będzie około 35 innych dręczycieli więźniów Oświęcimia.

Większa ilość SS-manów, należących do załogi Oświęcimia, odpowiadać będzie w terminach późniejszych w Krakowie i Katowicach.

NA MARGINESIE

Optymizm

Urlopowe próżnowanie, przeplatane od czasu do czasu niewinnymi „szaleństwami”, ma wyraźnie dobre strony. Człowiek na wiele rzeczy i spraw zaczyna patrzeć spokojniej, mniej nerwo. Już choćby fakt, że gazety przychodzą z trzydniowym opóźnieniem oddala od nas atrakcyjność dziejących się zdarzeń, pozwala spokojniej oceniać ich doniosłość. Nowi przybysze z dolin są tak przejęci oczekującymi ich kilkoma tygodniami wypoczynku, że wszystko inne traci w ich oczach znaczenie.

Nie znaczy to jednak wcale, aby na urlopie nie mówiło się od czasu do czasu o sprawach poważnych. Ale mówi się jakoś spokojniej, z większym sensem i opanowaniem. I bardziej jest się skłonnym do uwypuklania spraw jasnych, do większej dozy, jakże koniecznego człowiekowi optymizmu.

Osobiście bardzo lubię nawiązywać kontakty z ludźmi prowincji. Lubię przyglądać się ich pilnej krzątaninie około pozornie drobnych spraw, w sumie jednak składających się na najbardziej istotną treść naszego życia. Dlatego ucieszyło mnie, że pewien mój znajomy z prowincji, nałogowy pesymista, oczekujący światowych konfliktów, odsunął wybuch trzeciej wojny zdecydowanie na przyszły rok. Ściśle na czerwiec. Nie przeszkadza mu to jednak wcale na czynienie poważnych wkładów finansowych w prowadzone przedsiębiorstwo, na fundamentalne — jakby to rzec — instalowanie się na Ziemiach Odzyskanych. Kiedy wobec tak ponurych horoskopów wyraziłem pogląd, że prawdopodobnie opuści on swą siedzibę, spojrzał na mnie, jak na wariata. Skądże znowu? Właśnie sprowadza nowy transport materiałów i wpłaca pierwszą ratę, aby wreszcie uzyskać tytuł własności. Wobec tego wypiliśmy jeszcze po jednym piwie.

Podobnie szewc w Karpaczu, gdyśmy z racji oddania butów do naprawy wypalili po jednym papierosie, oznajmił z niekłamaną radością w głosie, że wreszcie się ustabilizował. Ma mieszkanie, warsztat pracy, sprowadził żonę, nieźle zarabia.. Ponieważ pochodzi z Wilna, dotąd trochę się tułał, próbował szczęścia, czekał, rozglądał się. Teraz zaczął żyć normalnie. Zbiera gotówkę, aby ją zainwestować w swój warsztacik, przystosować go do warunków zimowych. Pogwarzyliśmy sobie od serca.

To samo mniej więcej powiedziało mi wiele innych osób. Szofer w pensjonacie, właściciel kawiarni, posiadacz budki z gazetami, właścicielka pralni, kilku robotników. Wszyscy mówili o życiu, które powraca już do swego łożyska, zapuszcza coraz mocniejsze korzenie, życiu wolnym od obaw, a za to pełnym ufności, że dzień nadchodzący będzie lepszy od dnia dzisiejszego.

Oczywiście, wszyscy ci ludzie mają swoje, takie czy inne, troski, kłopoty, zmartwienia. Ostatecznie żyją w kraju, który ciężko walczy o wyjście z powojennej biedy. Ale chyba jest ważne, że walka ta przestaje być wreszcie szukaniem nadzwyczajnych okazji; staje się codzienną, żmudną pracą.

W Polsce coraz więcej jest miejsca na pogodny, serdeczny optymizm.

ALFA

Doktryna Trumana i rzeczywistość grecka

Co się pisze w USA o Grecji

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA”)

Napisał Stefan Arski

New York, w lipcu 1947

Poseł John Taber, republikanin ze stanu New York, jest człowiekiem zasadniczym i konsekwentnym. Jako nieugięty izolacjonista zwalczał zaciekle „doktrynę Trumana”, a zwłaszcza jej finansowe obciążenia. Poseł Taber jest nieprzejednanym wrogiem komunizmu, Związku Radzieckiego i wszelkich ruchów radykalnych. Ale poseł Taber jest również wrogiem trwonienia grosza amerykańskiego na awantury polityczne i mieszania się Ameryki do spraw „obcych krajów”. Wskutek tego poseł Taber, jako przewodniczący Komisji Finansowej Izby Reprezentantów, zablokował wypłatę kredytów dla Grecji i Turcji z tytułu 400.000 pożyczki, przyznanej tym krajom. Rzecz polega na tym, że Kongres uchwalił taką pożyczkę, ale aktualne wypłacenie pieniędzy wymaga osobnej uchwały Izby. „Nie widzę żadnego usprawiedliwienia dla wypłacenia pieniędzy na sfinansowanie pożyczek dla Grecji i Turcji” — oświadczył uparty kongresman. Sprawa utknęła w zawiłościach procedury parlamentarnej i tkwi tak po dziś dzień.

Rewolucja o godzinie 1 po południu

W kołach administracji waszyngtońskiej postępowanie posła Tabera, cieszącego się zresztą poparciem licznej grupy izolacjonistów obu Izb, wywołało silny niepokój i rozgoryczenie. Sytuacja w Grecji uważana jest tam za bardzo poważną i obawy o trwałość rządu Tsaldarisa budzą silny niepokój. Alarmujące raporty ambasady amerykańskiej w Atenach nie zdołały poruszyć kamiennego serca posła Tabera i jego popleczników. Trzeba było na gwałt poszukać środków silniejszych i bardziej skutecznych. Z pomocą pośpieszyła wielka prasa.

Od początku lipca na łamach prasy amerykańskiej ukazują się coraz bardziej sensacyjne doniesienia z Grecji. Najpierw nadeszły depesze o utworzeniu się wolnego rządu greckiego” na terenach opanowanych przez partyzantów. W parę dni później pojawiły się telegramy o wielkim spisku komunistycznym, który lada dzień ma rzekomo doprowadzić do otwartego powstania w Atenach. Wreszcie na czołowych miejscach dzienników amerykańskich pojawiły się oficjalne komunikaty rządu Tsaldarisa o masowych aresztowaniach „spiskowców komunistycznych” i udaremnionej „rewolucji”, która wybuchnąć miała określonego dnia „o godzinie 1 po południu”.

Najpoważniejsze pisma amerykańskie, z „New York Times'em” na czele nie powstydziły się tej sensacji. Co więcej komentowały ją obszernie w artykułach redakcyjnych, wskazując na powagę sytuacji w Grecji i domagając się natychmiastowego zrealizowania pomocy amerykańskiej. Spośród tuzina dzienników nowojorskich jeden tylko PM, zdobył się na ironiczną uwagę, że „rewolucje wyznaczone na godzinę 1 po południu rodzą się zazwyczaj w gabinetach szefów tajnej policji”.

Interwencja zagraniczna

Najwytrawniejsi dziennikarze i publicyści amerykańscy przeoczyli zagadkową i podejrzaną w najwyższym stopniu logikę komunikatów rządu greckiego. Była tam bowiem mowa, że aresztowano organizatorów spisku, którzy zamierzali obalić „legalny” rząd grecki i obwołać nowy rząd „komunistyczny”. Nazajutrz wersja oficjalna uległa małej zmianie. Donoszono, że wobec aresztowania spiskowców powstała dopiero groźba utworzenia rządu prawicowego na pograniczu albańskim. Słowem, aresztowania i represje były raz przyczyną a drugi raz skutkiem. Cierpliwe dzienniki amerykańskie wszystko to drukowały i akceptowały. W końcu wydrukowały też alarmujące doniesienia o wkroczeniu „dwóch brygad międzynarodowych” na terytorium greckie.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, wieść o interwencji zagranicznej „brygad międzynarodowych” ukazała się w dniu, kiedy Rada Bezpieczeństwa podjęła dyskusję nad raportem Komisji greckiej Narodów Zjednoczonych. W kuluarach ONZ mówiono otwarcie, że w obliczu tak groźnej komplikacji delegacja amerykańska domagać się będzie stanowczych środków zaradczych.

Krótko mówiąc, sprawa grecka w Kongresie Stanów Zjednoczonych i na forum Rady Bezpieczeństwa rozgrywa się według reguł starożytnej tragedii greckiej. Jak **deus ex machina** pojawia się na każde zawołanie widmo przewrotów i interwencji, zagrażających bogobojnemu rządowi następców i uczniów Metaxasa.

Na szczęście, nie wszyscy korespondenci amerykańscy w Atenach dają się posłusznie pociągnąć za sznurek i nie wszyscy wychodzą na scenę z wyuczoną rolą. Dużą przykrość sprawił niewątpliwie Departamentowi Stanu korespondent dziennika „New York Post”, Richard Mowrer (nie mieszać z publicystą tegoż dziennika, Edgarem Anselem Mowrerem), który w depeszy z dnia 15 lipca odsłonił wiele szczegółów dramatu greckiego. Był to pierwszy od dłuższego czasu błysk prawdy zza żelaznej kurtyny Aten. Mowrer daleki jest od sympatii dla lewicy greckiej, ale uczciwość dziennikarska nakazuje mu mówienie prawdy.

Prawda zza żelaznej kurtyny

„Nadużycia prawicowego rządu greckiego — pisze Mowrer — który bez legalnych nakazów aresztowania i bez sądu uwięził i deportował socjalistów, liberałów i demokratów (jak również komunistów), przyczyniły się do zjednania nowych zwolenników partyzantom, walczącym w górach. Dla wielu Greków nie jest to sprawa sympatii politycznych. Mają oni do wyboru albo ryzyko aresztowania i deportacji przez rząd, którego liczni wysocy urzędnicy współpracowali z Niemcami, albo też ucieczkę w opanowane przez powstańców góry. Sytuację pogarsza fakt, że wszystkie stronnictwa greckie są przeświadczone, iż rząd Stanów Zjednoczonych aprobuje działalność rządu greckiego.

„Przechodzenie liberałów do szeregów komunistycznych — ciągnie korespondent „New York Post” — nie jest zjawiskiem nowym. Datuje się ono od czasu, gdy przed trzema laty Brytyjczycy uzbroili i poparli prawicowy rząd grecki. To jest powód że nigdy nie zbrakło ochotników w szeregach partyzantów górskich. Katastrofalna sytuacja w Grecki nie jest dziełem Rosjan.

Mowrer kończy swą korespondencję stwierdzeniem, że „w Atenach mówi się ciągle o tym, iż żołnierze amerykańscy przyjadą na pomoc rządowi greckiemu”.

Jak dotąd, na interwencję zbrojną Ameryki nie zanosi się. Realizacja „doktryny Trumana” napotyka na szereg nieprzewidzianych oporów. Departament Wojny wysłał jednak rządowi ateńskiemu broń i amunicję wartości 35 milionów dolarów. „Broń lżejsza” użyta ma być przeciwko „bandom partyzanckim”. O przeznaczeniu „broni cięższej” chwilowo się nie mówi. Wślad za transportami broni wyruszył do Aten doradca amerykański, Dwight P. Griswold ze swoją misją. Ale najbardziej łakomy kąsek, setki milionów dolarów, na które rząd ateński z takim utęsknieniem czeka, pozostają dotąd w skarbcu amerykańskim. Poseł Taber jest starym wygą parlamentarnym i nie omieszka użyć wszelkich możliwych chwytów proceduralnych, zanim wyda centa na greckich łapigroszów.

7.IX Święto lotnictwa polskiego

Szlakiem chwały najmłodszej broni

Siódmego września odrodzone lotnictwo polskie obchodzić będzie po raz trzeci swoje doroczne święto.

Rozmiary obecnej uroczystości znacznie przerosną ramy organizacyjne poprzednich, skromnych obchodów. W każdym mieście wojewódzkim odbędą się uroczystości i imprezy lotnicze, a Warszawa, Wrocław i Bydgoszcz staną się specjalnymi ośrodkami święta lotniczego.

Najmłodsza broń — lotnictwo polskie — szczególnie ciężką drogą szło do odrodzenia. Rozbite w 1939 r. przez wielokrotnie silniejszego wroga utraciło gros swego sprzętu, a co gorsze poniosło wielkie straty w materiale ludzkim. Niedobitki znalazły schronienie we Francji, później w Anglii, gdzie rozpoczęło od nowa formowanie jednostek bojowych przy boku sprzymierzeńców.

Gdy w ZSRR powstawała armia polska, gen. Sikorski ściągnął wszystkie znajdujące się na terytorium Rosji rezerwy ludzkie do Szkocji dla wzmocnienia lotnictwa polskiego, walczącego przy boku Anglii. Lotnictwo, powstające w ramach I-ej Armii Polskiej w Związku Radzieckim, pozbawione więc zostało całkowicie kadry ludzkiej — dowódców, pilotów, a nawet mechaników.

ZACZĘTO OD „WARSZAWY”

Mimo to, dzięki wielkiemu zapałowi i niespożytej energii żołnierza polskiego i dowództwa, rozpoczęto w ośrodku lotniczym pod Moskwą tworzyć pierwszy pułk lotniczy, nazwany „Warszawą”. Taki był początek dywizji lotnictwa polskiego, która do końca wojny utworzyła trzy pułki, wykonała przeszło 5000 lotów bojowych niszcząc wiele samolotów nieprzyjacielskich oraz zadając Niemcom bardzo ciężkie straty. Dywizja lotnicza brała udział w walkach o Warszawę, następnie widzimy ją w „operacji pomorskiej”, która doprowadziła do zdobycia Kołobrzega. Wreszcie, gdy zbliżał się koniec wojny, polskie skrzydła lotnicze znalazły się i nad Berlinem.

Jak już zaznaczyliśmy powstanie lotnictwa polskiego w ZSRR było ciężkim zadaniem. Powiodło się ono dzięki życzliwości dowództwa radzieckiego, które dostarczyło wszystkich rodzajów sprzętu lotniczego, udzieliło pomocy technicznej i przydzieliło polskim wojskom lotniczym swoich doskonałych instruktorów i dowódców. Dopiero w miarę rozrostu polskiego lotnictwa i w miarę nabierania doświadczenia ora wyszkolenia personelu polskiego, lotnicy radzieccy wracali do swych macierzystych formacji.

Obecnie posiadamy lotnictwo znacznie silniejsze, niż przed wojną. Ma ono w dzisiejszych pokojowych czasach zadanie przeszkolenia jak największej ilości doskonałych pilotów, stworzenia kadry technicznej i kadry wyższego dowództwa. Dlatego też stawia się przede wszystkim na szkolenie, a nie na wyczyny i rekordy. Lotnictwo nasze zaopatrzone jest w nowoczesny sprzęt i chociaż nie mamy kosztownych aparatów z motorami odrzutowymi, czy rakietowymi, to jednak nasi piloci w każdej chwili, gdy zajdzie potrzeba, opanują i ostatnie nowości techniczne.

Jednocześnie obok wyszkolenia wojskowego prowadzi się w kraju propagandę lotnictwa. Tu największe zadanie ma spadkobierca dawnego LOPP— Liga Lotnicza.

LIGA LOTNICZA

Liga Lotnicza organizuje w całym kraju zjazdy, wystawy, konkursy, pokazy i popularne pogadanki z zakresu lotnictwa. Szkoli fachowców, pilotów cywilnych i sportowych w licznych szkołach lotniczych. Obok tego Liga prowadzi szeroką akcję za spopularyzowaniem sportu szybowcowego. Czterdzieści szkół szybowcowych — to piękny dorobek krótkiej działalności Ligi. Prowadzi ona ponadto instytuty, pracownie naukowe oraz popiera wynalazki lotnicze, otaczając opieką, młodych konstruktorów, pozwalając im na zrealizowanie pomysłów w warsztatach lotniczych.

Ś. P.

prof. inż. dr.

ALEKSANDER PAJEWSKI

profesor Uniwersytetu Poznańskiego i Szkół Licealnych w Warszawie, pracownik Okręgowy Oddziału Rolniczego „Społem” w Poznaniu

zmarł dnia 8 sierpnia 1947 r. o godz. 13 w Poznaniu przeżywszy lat 55.

Zwłoki przewieziono do Warszawy.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 12 sierpnia br. o godz. 11-ej w kaplicy na Powązkach, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego.

W zmarłym tracimy drogiego kolegę, uczonego, społecznika wielkiej miary i prawego człowieka.

WSPÓŁPRACOWNICY

10066

„Społem” szkoli pracowników młynarskich

ŻYCIE gospodarcze

Osiągnięcia polskiego hutnictwa

w pierwszym półroczu 1947

Plan produkcji wykonany z nadwyżką

Naczelny Dyrektor Techniczny Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego inż. Zygmuntowicz udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym przedstawił osiągnięcia hut polskich w pierwszym półroczu b. r. Inż. Zygmuntowicz oświadczył:

Przezwyciężenie trudności powojennych

ZAMKNĘLIŚMY pierwsze półrocze br. nie tylko wykonaniem państwowego planu produkcyjnego z nadwyżką, ale i osiągnięciami świadczącymi, że hutnictwo polskie weszło na drogę normalnego rozwoju po pokonaniu trudności wynikłych z dewastacyj urządzeń w okresie wojny. Zniszczenia objęły w szczególności zespoły walcownicze, stanowiące ogniwo, które decyduje o możliwościach produkcyjnych hutnictwa.

Wymowa liczb

WYPRODUKOWALIŚMY w pierwszym półroczu 719 tys. ton stali surowej, osiągając 100% półrocznej produkcji z r. 1938. Mimo, że walcownie nasze zostały przez okupanta zniszczone w 30% wyprodukowaliśmy w tym samym okresie 508 tys. ton wyrobów walcowanych, jak szyny, żelazo prętowe, taśmowe i uniwersalne, blacha i rury bez szwu. Wynik ten stanowi ponad 90% produkcji niezniszczonych walcowni przedwojennych.

Produkcja koksu wyniosła w okresie sprawozdawczym 471 tys. ton, a więc 169% polskiej produkcji przedwojennej, a produkcja surówki 383 tys. ton, co stanowi 87% półrocznej produkcji z roku 1938.

W porównaniu z wynikami produkcji najważniejszych działów hutnictwa w r. ub. otrzymamy następujące stosunki jej wzrostu: produkcja obecna walcowni wyniosła 508 tys. ton, wobec 366 tys. ton w pierwszym półroczu r. ub. Jest zatem wyższa o 39%. W produkcji stali, analogiczny wzrost wynosi 23%. Wielkie piece podniosły produkcję surówki z 353 tys. ton. w pierwszym półroczu r. ub. do 383 tys. ton obecnie, co stanowi wzrost w wysokości 15 proc.

Przytoczone liczby wskazują na postępującą synchronizację w pracy poszczególnych ogniw produkcyjnych — rezultatem tej synchronizacji są wyniki wytwórczości wyrobów walcowanych jako ostatecznego produktu hutnictwa żelaznego.

Wzrost wydajności pracy podstawą osiągnięć

OPISANE wyniki zawdzięczamy w pierwszym rzędzie pełnemu poświęcenia dążeniu tysięcy hutników do podniesienia wydajności pracy, poważnym inwestycjom, wprowadzeniu dodatkowych zmian na hutach, usprawnieniom organizacyjnym, a wreszcie wzmożonej kontroli jakości wykonania.

Najlepszymi wynikami pracy w omawianym okresie wyróżniła się huta „Florian" w Świętochłowicach, zajmując kilkakrotnie, podobnie jak huta „Kościuszko" w Chorzowie, pierwsze miejsce pod względem wykonania miesięcznych planów wytwórczych. Obydwie huty zdobyły zaszczytną nagrodę—przechodni hutniczy sztandar pracy, przyznany w pierwszym kwartale hucie „Florian", a w drugim hucie „Kościuszko". Ponadto na wyróżnienie zasługują osiągnięcia w dziedzinie wydajności i organizacji pracy hut: „Sosnowiec", „Renard" i „Bankową" w Zagłębiu Dąbrowskim oraz hutę „Andrzej" na Śląsku Opolskim.

Wynalazczość robotników

ZAINTERESOWANIE hutników zakładem pracy charakteryzuje szczególnie wynalazczość robotnicza, dzięki której zaoszczędziliśmy w omawianym okresie około 150 milionów złotych.

Wykonaliśmy w ubiegłym półroczu szereg prac inwestycyjnych: po usunięciu poważnej części zniszczeń wojennych została uruchomiona huta nadmorska „Szczecin", w której wielki piec już pracuje; w hutach „Bobrek" i „Kościuszko" zostały uruchomione dalsze dwa wielkie piece. Podjął także pracę nowouruchomiony zespół dla produkcji rur bez szwu w hucie „Laura" w Siemianowicach. Doniosłe znaczenie posiada też oddanie do użytku wytwórni elektrod w hucie „Baildon" w Katowicach.

Ponadto zamówiliśmy za granicą szereg urządzeń walcowni specjalnych, ciężkich urządzeń hutniczych, silników napędowych dużej mocy oraz turbozespołów.

W drugie półrocze wchodzimy z przekonaniem — kończy inż. Zygmuntowicz — że hutnicy polscy rozumiejąc, że plan produkcyjny to kardynalny warunek odbudowy kraju i dobrobytu mas pracujących, swój obowiązek wykonają z nadwyżką.

* * *

Dwa podstawowe przemysły — hutnictwo żelazne i kopalnictwo węglowe — z walki o wykonanie swych planów produkcyjnych wyszły zwycięsko. Dokonały tego w niesłychanie ciężkich warunkach. Niezależnie bowiem od trudności wynikłych ze zniszczeń wojennych, pierwsze półrocze r.b. wymagało przezwyciężenia szeregu przeszkód wypływających z przyczyn od nas niezależnych. Ciężka zima i wiosna, dezorganizując transport, spowodowały opóźnienia i przerwy w dostawach surowców i materiałów pomocniczych. Daleki od tego jaki osiągnąć pragniemy stopień zaspokojenia codziennych potrzeb świata pracy, stanowił również dodatkowe utrudnienie.

Mimo przeszkód osiągnięto sukcesy na całej linii. Dla całości naszego życia gospodarczego oznaczają one dużo więcej niż odcinkowe zwycięstwo.

Żelazo i węgiel decydują w Polsce o stopniu uprzemysłowienia. Wysiłek hutnika i górnika gwarantuje nam wydźwignięcie naszej gospodarki narodowej na wyższy poziom, umożliwia nam przebudowę Polski z kraju rolniczego na kraj przemysłowo-rolniczy, a tym samym podniesienie dochodu społecznego do rozmiarów, które pozwolą na pełne pokrycie potrzeb życiowych mas pracujących.

Życie GOSPODARCZE

FABRYKA SIECI RYBACKICH

W Bydgoszczy powstała największa w Polsce fabryka sieci rybackich — „Filet". Jest ona zdolna do wytwarzania 4.000 kg sieci rybackich miesięcznie. Fabryka ta produkuje przeważnie sieci do połowów dalekomorskich. Sieci tego typu dotychczas sprowadzaliśmy zza granicy.

WĘGIEL DLA LUDNOŚCI MIAST I WSI

Według otrzymanych ze źródeł miarodajnych informacji w miesiącach sierpniu, wrześniu i październiku rb. na zaopatrzenie zimowe ludności pracującej miast oraz na akcję wiązaną dla wsi przydzielonych zostanie 600 tys. ton węgla. W następnych miesiącach na zaopatrzenie miast i wsi przydzielane będzie po 100 tys. ton.

KREDYT AMERYKAŃSKI DLA AUSTRII

Bank Eksportowo-Importowy uchwalił ostatnio kredyt dla Austrii w globalnej sumie 13 miln. dolarów na sfinansowanie przywozu koniecznych wytworów i urządzeń. Kredyt ten otrzymają dwa austriackie banki za gwarancją rządu austriackiego. Będzie on wykorzystany dla przywozu stali, aparatów elektrycznych i maszyn, samochodów, chemikalii itd.

Ogłoszone w związku z tym wyjaśnienie wspomnianego Banku stwierdza, że na artykuły o których mowa istnieje silny popyt na rynkach europejskich i światowych. Należy się więc liczyć z tym, iż Austria będzie rozporządzała dostateczną ilością dewiz, aby móc wywiązać się ze swych zobowiązań.

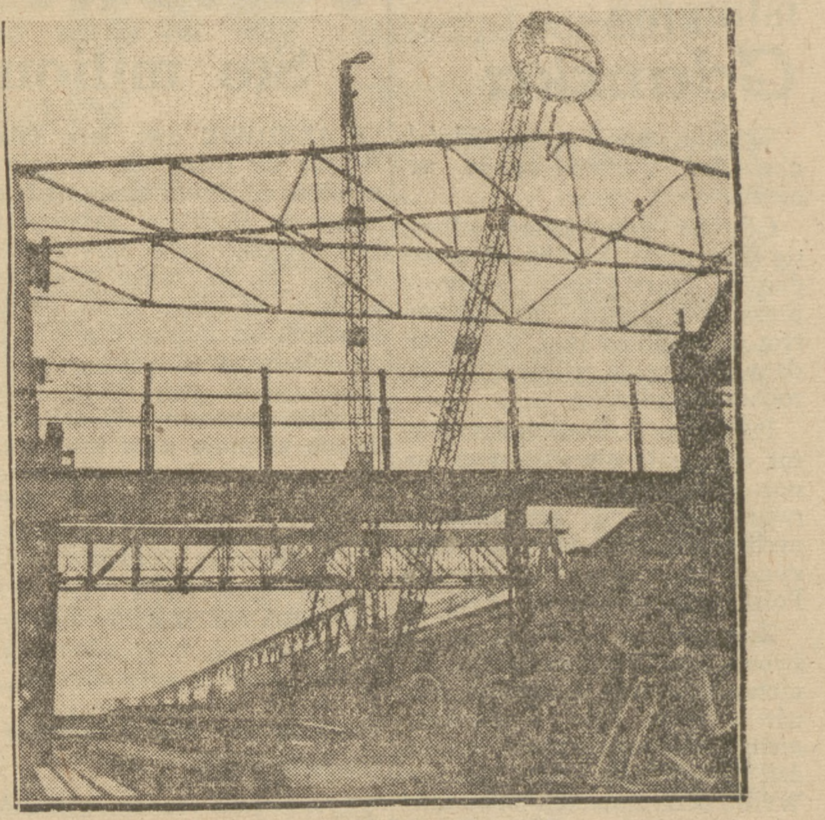
ROZWÓJ PRZEMYSŁU JEDWABNICZEGO

Na terenie Milanówka pod Warszawą mieści się Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza, nosząca dziś nazwę Państwowe Centralne Zakłady Jedwabiu Naturalnego „Milanówek". Z niewielkiego przedsiębiorstwa „Milanówek" stał się dziś głównym i największym w Polsce ośrodkiem hodowli jedwabników i producentem naturalnego jedwabiu.

Obecnie dyrekcja jedwabniczo-galanteryjna Centralnego Zarządu Przemysłu Jedwabniczego przystąpiła do rozbudowy instytutu jedwabniczego w Odmuchowie na Dolnym Śląsku. Instytut ten posiadać będzie charakter badawczo-naukowy. Przy instytucie zorganizowana zostaje szkoła przemysłowo - jedwabnicza, która szkolić będzie fachowców w racjonalnej hodowli jedwabników, hodowli morw oraz tkactwa jedwabniczego wszelkiego rodzaju.

Dotychczasowe prace doświadczalne instytutu odmuchowskiego wykazały, że z otrzymanego surowca możemy produkować m.in. nici chirurgiczne. Zakłady instytutu oddane będą do użytku z początkiem bieżącego roku szkolnego.

HUTA ZABRZE



Budowa nowych hal fabrycznych.

Problem mieszkaniowy bolączką miast amerykańskich

Problem mieszkaniowy w Stanach Zjednoczonych pozostaje pod nieznacznym jedynie wpływem minionej wojny. Był on przedmiotem zainteresowania opinii publicznej już przed wojną. Przed wojną poczyniono już pierwsze kroki, mające na celu ujęcie polityki budowlanej w ramy określonej działalności.

Kilkuletni okres wojenny nie pozostał jednak bez wpływu na te zagadnienie. Wpływ to co prawda nie bezpośredni — nie występujący w tak drastycznej formie jak na kontynencie europejskim. Daje się on odczuć w formie zaległości budownictwa bieżącego oraz w formie nadzwyczaj wzmożonego popytu na mieszkania w okresie powojennym.

Statystyka mieszkaniowa

Oto kilka cyfr, które charakteryzują sytuację bezpośrednio po zakończeniu wojny — ogólną liczbę mieszkań miejskich oceniano [1]) na 27 milionów. Około 4 miln. istniejących mieszkań wymagało kompletnego remontu, 6,5 miln. mieszkań nie było skanalizowane i nie odpowiadało nowoczesnym wymaganiom sanitarnym.

Statystyka zagęszczenia mieszkań [2]) podaje, że wśród ludności białej 23,3 proc. zamieszkuje w warunkach zagęszczenia powyżej 1 osoby na 1 izbę, 3,6 proc. zaś — powyżej 2 osób na 1 izbę. Wśród ludności kolorowej odpowiednie cyfry wynoszą 50,3 proc. i 20,5 proc. Bezpośrednie potrzeby mieszkaniowe w okresie powojennym określono na 12.600 tys. mieszkań, z czego połowa winna być przeznaczona na zastąpienie, nie nadających się do użytku, mieszkań starych, połowa zaś na mieszkania dla rodzin nie posiadających własnych mieszkań oraz dla rodzin nowopowstałych.

Problem zdemobilizowanych

Osobne zagadnienie powstaje w związku z powrotem zdemobilizowanych żołnierzy do życia cywilnego. Popyt na mieszkania z ich strony, który w normalnych warunkach rozłożyłby się na kilka ubiegłych lat, zmasowany został na okres bieżący, utrudniając wydatnie sytuację.

W ramach ogólnego ustawodawstwa regulującego opiekę nad zdemobilizowanymi, powołano do życia Nadzwyczajną Radę Mieszkaniową dla Zdemobilizowanych, której zadaniem jest ułatwianie, zdemobilizowanym drogą gwarancji hipotecznych, zakupu własnych domków. Nawiasem można wspomnieć, że potrzeby zdemobilizowanych do końca b.r. oceniono na 2.700 tys. mieszkań.

Ogólna polityka mieszkaniowa w Stanach Zjednoczonych opiera się na ustawie z r. 1946; kierownictwo jej spoczywa w rękach Federalnej Publicznej Administracji Mieszkaniowej.

Posiadanie własnego mieszkania, pozostającego na poziomie odpowiadającym wymaganiom sanitarnym i kulturalnym było dotychczas — szczególnie w mniejszych miastach — niemal jednoznaczne z posiadaniem własnego domku jednorodzinnego. Miliony ludzi, których nie stać było na taki nabytek, zamieszkiwały jednak w zniszczonych i stłoczonych dzielnicach domów czynszowych. Dzielnice te stały się z biegiem czasu rezerwatami nędzy, chorób i przestępstw. Tak więc problem mieszkaniowy nie jest jedynie kwestią zbudowania czy przebudowania takiej czy innej ilości domów — jest on kwestią przebudowy i nowego rozplanowania całych miast.

Sprawa budownictwa

Niezależnie od związanych z kwestią mieszkaniową spraw socjalnych i urbanistycznych, samo zagadnienie budownictwa mieszkaniowego posiada dwa różne aspekty. Chodzi o decyzję czy skoncentrować wysiłki na dostarczeniu jak największej ilości rodzin własnych domków, czy też zwrócić większą uwagę na rozszerzenie budownictwa mieszkań czynszowych. W wypadku pierwszym należałoby dążyć do jak najdalszego obniżenia kosztów i usprawnienia organizacji budownictwa w celu dostarczenia na rynek większej ilości domków tanich. Dopiero takie, stosunkowo łatwo dostępne domki mogłyby się przyczynić do rozwiązania właściwej kwestii mieszkaniowej. Niezależnie od tego postulatu, istnieje również coraz wyraźniejsza tendencja budowania mieszkań czynszowych, dająca większe możliwości objęcia szerszych mas społeczeństwa.

Problem mieszkaniowy w Stanach Zjednoczonych, wobec swego rozmiaru oraz złożonej natury, jest więc jeszcze ciągle jednym z podstawowych zagadnień polityki wewnętrznej tego kraju.

1) Dane biuletynu Federalnej Administracji Mieszkaniowej.

2) Dane biuletynu Służby Zdrowia USA.

Plan wykonano w 106%

Zjedn. Energetyczne Zagłębia Węglowego największym producentem

Z zestawionym ostatnio w Centralnym Zarządzie Energetyki obliczeń wynika, że w miesiącu lipcu r. b. zakłady elektryczne, znajdujące się pod zarządem C. Z. B., wykonały plan produkcji energii elektrycznej w 106 proc.

Ogólna produkcja energii elektrycznej wyniosła 270.202.000 kilowatogodzin i jeżeli porównamy wynik, wykonania planu produkcji energii elektrycznej w lipcu rb. z tymże miesiącem roku 1946, to okaże się, że wzrost wyprodukowanej energii elektrycznej wyniósł 116,5 proc. w stosunku do lipca 1946.

Największym producentem energii elektrycznej było Zjednoczenie Energetyczne Zagłębia Węglowego w Katowicach, które ogółem wyprodukowało przeszło połowę całej energii elektrycznej kraju, dając 163.405.000 kWh. Zjednoczenie Energetyczne Zagłębia Węglowego przekroczyło plan produkcji 20 miln. kWh.

Następnie Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego, wreszcie Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Warszawskiego z produkcją 16.050.0[illegible] kWh, wykazując przekroczenie planu produkcji.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

4-ty dzień ciągnienia IV-ej Klasy 50-tej Jubileuszowej Loterii

Wygrana 500.000 zł Nr 62092 (padła w Bydgoszczy).

Wygrane po 100.000 zł Nr Nr 8134 51632 54154 56512 60271.

Wygrane po 20.000 zł Nr Nr 124 1047 1212 4120 4344 6589 9648 10023 11937 16370 18169 20101 39797 43338 46271 68099 68269 69127 72670.

Wygrane po 10.000 zł Nr Nr 172 765 2327 2395 4097 5328 5566 6161 8175 8251 8725 10577 10702 13339 14247 14552 17480 18482 18542 18790 19186 21113 22497 22553 23099 24181 24920 29517 29529 30835 31569 32657 33033 33329 33569 36968 38608 38917 39368 39477 40251 40263 41007 41181 41265 41925 44281 45540 45726 46557 47859 48449 49236 50566 50994 51799 52143 52474 53001 53783 54935 54969 55646 56003 58617 62796 63015 64584 64999 65094 65542 67454 68254 70723 71660 74373.

Po 5.000 zł.

96 1112 1347 3828 4957 5545 5839 6370 6743 7369 7773 9394 9847 9939 10033 10963 12859 12877 12893 16899 18328 18440 19281 23049 24034 25245 26901 27431 29606 30256 30849 31083 33670 34206 34239 35068 35155 35344 36377 38330 39522 39746 41086 41489 44944 45369 46821 47560 48027 48198 48501 49702 49778 50001 50190 50464 50530 50840 50941 51132 51470 51898 51970 52489 52906 53263 53490 53628 53935 54132 54350 56199 56704 58926 59391 59475 59909 60256 64056 64722 65358 65416 66455 67549 67779 68410 68987 70281 70744 72266 72409 72928 73835 73988.

Po 3.000 zł.

573 610 891 1022 2295 39[illegible]1 4234 4790 5058 6187 6321 7793 10299 11642 12696 13816 13843 14275 14676 14862 15272 16913 17106 17542 17794 18151 18498 19022 19200 19450 21490 22543 22829 22841 23610 23710 23776 25933 26676 26771 26788 26881 27648 28084 28178 28479 28716 28740 29031 29106 30021 31348 31013 32932 33462 36614 37469 38858 39539 39548 39625 40610 41143 41300 42193 43377 43388 44618 45161 45488 45916 45966 45999 46266 46457 46983 47563 47862 49071 50730 50963 51408 51459 51902 52760 54460 54520 54671 55255 56234 57316 58511 58779 61177 62420 62558 63685 64411 65523 65878 66154 66414 66547 67015 67071 67507 67716 67789 67842 71268 71707 72171 72274 72508 72539 73474 74302 74399 74717 74801.

Wygrane po 2.000 zł, z 2-ego dnia ciągnienia

Wygrane po 2.000 zł Nr Nr: 115 378 406 412 475 689 787 859 864 892 934 982 992 1002 073 113 143 203 336 337 377 505 510 557 590 593 594 613 617 680 756 795 837 918 930 2266 325 349 448 519 534 590 643 645 660 667 807 816 902 955 3000 033 088 090 253 264 268 339 449 452 664 689 730 767 784 808 827 835 862 869 870 918 932 942 980 4125 315 395 458 464 503 539 592 606 746 853 898 951 989 995 5055 071 089 095 289 413 423 453 481 561 621 659 665 856 859 948 956 6010 043 104 126 249 283 299 301 319 327 398 496 550 561 588 595 643 739 747 790 829 856 953 957 958 7188 200 432 439 482 518 525 579 602 615 619 690 740 777 806 835 877 917 8012 028 065 071 079 081 124 240 328 565 602 733 736 802 818 843 845 880 9091 169 231 329 395 512 615 654 665 690 691 773 860

10081 102 369 406 464 505 527 623 690 696 715 958 931 11012 020 059 116 151 198 270 284 322 353 381 455 228 281 340 348 377 477 491 567 651 993 12201 210 375 485 502 511 514 637 668 729 750 833 882 918 13062 093 112 242 344 356 379 383 386 420 464 507 551 694 713 721 747 805 876 901 980 14094 102 168 224 254 255 628 740 827 892 913 916 928 959 15054 134 209 247 254 295 331 404 540 546 552 570 653 776 16008 326 403 464 482 548 564 583 587 717 729 751 753 769 836 923 929 17086 114 152 274 294 353 363 432 486 547 570 598 639 698 746 776 803 861 18026 043 049 081 107 116 272 303 333 461 506 526 545 587 591 610 627 661 750 762 770 857 887 934 966 19003 038 051 041 231 278 367 517 592 788 928 937 949.

20026 029 075 125 191 274 281 394 422 491 615 632 737 746 779 800 815 898 995 21009 011 021 046 088 157 166 223 372 476 494 554 573 576 649 670 676 686 22044 210 229 240 362 367 373 380 383 384 436 514 603 638 676 693 795 811 814 896 23027 070 158 214 225 228 281 340 348 377 477 491 567 651 716 765 781 818 833 24010 014 040 130 148 178 204 354 395 455 644 648 664 696 701 793 803 804 812 868 874 970 25030 039 051 055 068 158 188 207 218 275 297 393 399 417 419 468 474 537 551 748 792 836 839 868 26035 124 171 247 366 430 457 459 478 489 496 527 550 579 595 640 700 727 743 774 27053 159 307 474 491 612 735 801 802 931 28039 063 151 243 286 307 313 375 423 464 490 532 659 663 707 722 751 765

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł podany będzie jutro

W PARTII PPS

Aktyw Poznania obraduje
nad uchwałami Rady Naczelnej

W ramach ogólnokrajowej akcji politycznej PPS, odbyła się dnia 6.8. 1947 r. Konferencja Aktywu Partyjnego m. Poznania. Sala OM TUR w Poznaniu przy ul. Łukaszewicza 40 zgromadziła ponad 700 aktywistów z pocztami sztandarowymi poszczególnych Komitetów Dzielnicowych i fabrycznych. Odprawę zagaił 1. Sekretarz MK. PPS .tow. Edward Szondelmajer. Po wyborze Prezydium głos zabrał Wojewódzki Sekretarz PPS w Poznaniu, tow. poseł Bronisław Włodek, omawiając w szerokim referacie doniosłość uchwał Rady Naczelnej PPS na tle międzynarodowej i wewnętrznej sytuacji kraju.

Zadania, stojące przed PPS, zrealizowane mogą zostać jedynie w oparciu o zdyscyplinowany aktyw partyjny oraz towarzyszy, świadomych w całej pełni celów naszego ruchu; — powiedział tow. Włodek — zachodzi więc konieczność oczyszczenia naszych szeregów z elementu nie związanego klasowo i ideologicznie z Partią.

Poprzez odbudowę klimatu zaufania i pogłębienie jedności działania obu polskich nurtów robotniczych przyczynimy się do tego, że polska droga do socjalizmu nie będzie tylko drogą PPS i PPR, a stanie siędrogą ca- PPS i PPR, a stanie się drogą całego społeczeństwa, przekonanego o słuszności naszych założeń ideologicznych.

Po ożywionej dyskusji nad referatem, która wykazała głęboką troskę o interes Partii i zrozumienie doniosłości uchwał Rady Naczelnej PPS, zebrani aktywiści uchwalili rezolucję, która zapewnia o gotowości wcielania w życie zadań. stojących przed Partią na najbliższym odcinku pracy — wynikających z ostatnich uchwał Rady Naczelnej PPS.

Obrady aktywów PPS i PPR w woj. lubelskim

W dniu 10-bm. odbyły się na terenie woj. lubelskiego wspólne konferencje powiatowych aktywów bratnich partii robotniczych PPS i PPR w miejscowościach: Tomaszów Lubelski, Krasnystaw, Zamość i Hrubieszów.

Równocześnie w Lublinie w sali Pocztowców obradowały na wspólnej konferencji aktywy PPS i PPR miasta Lublin i powiatu lubelskiego. Referaty programowe wygłosili ze strony PPS przewodniczący WK PPS tow. Domagała, a z ramienia PPR II sekretarz WK PPR tow. Wojciechowski. Przyjęto rezolucje, zmierzające do wzmocnienia i zaciśnięcia wspólnego frontu partii robotniczych.

Kto posiada materiały do historii PPS?

Archiwum CKW PPS od pierwszych dni po wyzwoleniu zbiera materiały dotyczące historii Polskiej Partii Socjalistycznej. Wśród zebranych już dokumentów znajdują się m. in. zbiory tzw. archiwum londyńskiego i krakowskiego z lat 1892 — 1928, całkowite lub częściowe komplety prasy socjalistycznej, publikacje i pisma podziemne z okresu okupacji hitlerowskiej itd.

Zbiory te nie obrazują jednak całokształtu historii Partii. Niemało jest jeszcze nieznanych dokumentów, znajdujących się w rękach prywatnych, których udostępnienie historykom pepesowcom mogłoby przyczynić się do wzbogacenia dziejów Partii o wiele szczegółów. Wielką wagę historyczną posiadają nie tylko rękopisy, lecz także wszelkiego rodzaju druki, jak: broszury, książki, prasa w kompletach i pojedyńczych egzemplarzach itd.

Sekretariat Generalny CKW PPS przywiązując wielką wagę do akcji zbierania materiałów historycznych, przeznaczył specjalne fundusze na powiększenie zbiorów archiwalnych.

Wszystkie osoby, a zwłaszcza towarzysze partyjni, którzy posiadają jakiekolwiek materiały do historii PPS proszeni są o niezwłoczne skontaktowanie się osobiście lub listownie z kierownikiem Archiwum CKW PPS tow. Mieczysławem Zawadką (Warszawa, ul. Daszyńskiego 18, CKW PPS).

Dzielnica Śródmieście omawia uchwały Rady Naczelnej

W dniu 9.8.47 r. odbyło się zebranie aktywu Dzielnicy Śródmieście, na którym referat o uchwałach ostatnich Rady Naczelnej PPS wygłosił tow. mgr Paulisz Roman; referaty w sprawach organizacyjnych wygłosili tow. tow. Rafalski Andrzej, II Sekretarz Komitetu Dzielnicy i Zabielski Wacław, instruktor Dzielnicy.

Po przedyskutowaniu referatów powzięta została rezolucja treści następującej:

„Zebrany w dniu 9.8.47 r. aktyw kół Polskiej Partii Socjalistycznej Dzielnicy Śródmieście, solidaryzuje się z uchwałami Rady Naczelnej PPS i stwierdza, że utrzymanie współpracy Partii Robotniczych w ramach jednolitego frontu jest podstawą ludowej Polski Demokratycznej i realizacji interesów polskiej klasy robotniczej.

Jednocześnie zebrani stwierdzają, że utrzymanie wysokiego poziomu ideologicznego jest nakazem chwili ze względu na ilościowy wzrost szeregów naszej Partii, co wiąże się z zabezpieczeniem Partii przed wpływami elementów wrogich klasie robotniczej".

Zebrania Dzielnic i Kół

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 12 bm. (wtorek) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy przy ul. Chocimskiej Nr 4 odbędzie się plenarne zebranie członków Koła Prelegentów. Obecność obowiązkowa.

Dnia 13 bm. (środa) o godz. 15,30 w lokalu MZK przy ul. Puławskiej Nr. 13/15 odbędzie się wspólne zebranie członków PPS i PPR. Referaty wygłosi tow. Draganowski.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Dnia 13.8.47 r. o godz. 17 w sali teatru „Comedia" odbędzie się walne zebranie wszystkich członków PPS i PPR z terenu Pragi Centralnej.

Na porządku obrad Uchwały Rady Naczelnej.

ZEBRANIE AKTYWÓW PPS i PPR DZIELNICY SASKA-KĘPA

We wtorek — 12 bm. o godz. 18 w sali Dzielnicy PPS — Saska-Kępa (ul. Francuska 7) odbędzie się wspólne zebranie aktywu PPS—Dzieln. Saska-Kępa z PPR Praga-Południe.

Na porządku obrad Uchwały Rady Naczelnej PPS.

Komitet Dzielnicy PPS — Saska-Kępa wzywa aktywistów do wzięcia udziału w zebraniu pod rygorem partyjnym.

UWAGA, SPÓŁDZIELCY WOLI

Dnia 12.8.47 r. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy, ul. Ogrodowa 39, odbędzie się zebranie spółdzielcze nr 1.

Obecność wszystkich spółdzielców pod rygorem partyjnym obowiązkowa.

KOŁO MZK - ŻOLIBORZ

Dnia 13.VIII.47 r. (środa) o godz. 15.30 w sali Koła PPS na C.W.S. M.Z.K. ulica Włościańska Nr. 52, odbędzie się zebranie Koła z referatem sekretarza Dzielnicy tow. Kaczyńskiego Aleksandra „Uchwały Rady Naczelnej PPS". Obecność wszystkich członków Koła obowiązkowa.

Komitet prosi o punktualne przybycie.

DZIELNICA OCHOTA

W środę dnia 13-go sierpnia br. o godzinie 18,30 w lokalu Dzielnicy Ochota, ul. Niemcewicza 9 m. 130 odbędzie się posiedzenie Komitetu. Obecność członków obowiązkowa.

DZIELNICA BRÓDNO

W dniu 12 bm. o godz. 15,30 odbędzie się ogólne zebranie członków Koła PPS kolejarzy magazynu i drogowego na stacji Warszawa Praga celem wyboru nowego zarządu koła PPS kolejarzy magazynów i drogowego oraz dla omówienia uchwały Rady Naczelnej z dnia 30.6.47 r.

Obecność członków obowiązkowa.

Z życia terenu

MIŃSK MAZOWIECKI

W Mińsku Mazowieckim odbyło się wspólne zebranie powiatowego aktywu PPS i PPR, na którym tow. Kofmalski (PPS) wygłosił referat o zasadach jednolitego frontu.

RADZYMIN

W Radzyminie odbyła się wspólna konferencja aktywu powiatowego PPS i PPR.

Rozpoczęło dyskusję nad budżetem inwestycyjnym Warszawy na r. 1948

Wczoraj w sali obrad St. R. N. odbyło się pierwsze posiedzenie poświęcone dyskusji nad projektem budżetu inwestycyjnego Warszawy na rok 1948.

Obecni na zebraniu radni, wchodzący w skład poszczególnych komisyj St. R.N. oraz przewodniczący DRN — zapoznali się z zasadniczymi założeniami władz miejskich.

Posiedzeń takich odbędzie się kilka.

W wyniku ich — po uwzględnieniu głosu czynnika społecznego — ustalona zostanie hierarchia potrzeb miasta i kolejność w jakiej mają być one zaspokajane w 1948 r. (Rs)

Trzy piąte ogólnej ilości gruzu usunięto już z rumowisk dworca
Nowy dworzec stanie na miejscu dawnego?

Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego obiecuje na podstawie zobowiązań SPB, że w tym roku na jesieni, usuwanie rumowisk b. dworca centralnego będzie ukończone.

Istnieją jednak poważne wątpliwości, czy stanie się to w przewidzianym terminie t. j. 30 października. Pozostało jeszcze bowiem do wykonania około 50 procent pracy.

JUŻ 24.000 M³

Sznury wagoników, jak żarłoczne gąsienice, wgryzają się coraz głębiej w splątane rumowisko dworca. 150 robotników dostarcza „żeru" wąskotorowym pociągom, kursującym między Szczęśliwicami i terenem rumowisk. Codziennie wywozi się około 250 wagoników - wywrotek załadowanych betonowym gruzem.

Do wczoraj usunięto już około 24.000 m sześciennych gruzu, z ogólnej liczby 42 tysięcy (tak oceniono początkowo ogólną jego ilość). Przeszło połowa całego obszaru dworca wolna jest od zalegających go do niedawna ruin. Prace na tym odcinku postępują mniej-więcej według harmonogramu SPB. Trzydniowe odchylenie od przewidzianego planu pracy, nie ma tu większego znaczenia.

STAL JEST OPORNA

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa z usuwaniem metalowego złomu, który wymaga szczególnie dużego nakładu pracy. Żelazo-betonowa konstrukcja zniszczonego dworca jest przyczyną wielu kłopotów kierownictwa. 20 acetylenowo-tlenowych aparatów nie może sprostać ogromowi pracy. Pocięcie wielkich filarów i olbrzymich żel-betonowych belek zabiera wiele czasu. Jak dotychczas z ogólnej ilości 8 tysięcy wywieziono do hut około 3 tysiące ton żelaza. Jest to przeszło 200 wagonów.

Przy usuwaniu żelaznej konstrukcji pracuje oprócz jednego dużego dźwigu parowego na szynach, cztery krany (dźwigi) Dericka o nośności do 4 i pół tony. Dźwig parowy pomaga przy wyciąganiu z ruin najcięższych żelaznych fragmentów konstrukcji. Zadaniem kranów (małych dźwigów) jest przenoszenie pociętych elementów żelaznych bezpośrednio na podstawione wagony.

CO Z NOWYM DWORCEM?

Według początkowych kosztorysów, rozbiórka dworca kosztować miała około 36-ciu milionów zł. Wobec podrożenia robocizny i nieprzewidzianych trudności w pracy koszt usunięcia rumowiska wzrósł niemal o 50 procent. Można śmiało przyjąć, że całość robót pochłonie przeszło 50 milionów zł.

Po zakończeniu prac rozbiórkowych przewiduje się rozpoczęcie budowy nowego dworca. Nastąpi to prawdopodobnie na początku przyszłego roku.

Według najnowszej koncepcji nowy dworzec stanąć ma na dawnym miejscu, a nie jak przewidywano początkowo przy ul. Żelaznej. Zakończenie jego budowy jest, oczywiście, projektem na nieco dalszą przyszłość.

Sprawa dojazdów i połączenia Warszawy z Pragą przez tunel i nowy most średnicowy rozwiązana ma być w 1949 roku.

Za dwa więc lata główna magistrala kolejowa, przebiegająca przez stolicę, otwarta zostanie dla komunikacji. *(wk)*

Ceny dostępne, wybór duży
Dom Towarowy na Żoliborzu — otwarty

Wczoraj na Żoliborzu, przy ul. Mickiewicza 27, odbyła się uroczystość otwarcia pierwszego powszechnego Domu Towarowego, zorganizowanego przez Min. Przemysłu i Handlu.

Dom ten — jak oświadczył przedstawiciel Min. Przemysłu i Handlu dyr. Kalita — ma pełnić rolę łącznika między uspołecznionym przemysłem a konsumentem, sprzedając towary po cenach wyznaczonych przez rząd.

Asortyment towarów, którymi dom rozporządza, jest bogaty.

— Będziemy go jednak stale rozszerzać — dodaje dyrektor nowootwartej placówki ob. Nowak — tak, aby można tu otrzymać wszystko. W samym dziale włókienniczym dysponujemy w tej chwili za przeszło 50 milionów zł. towarem — kończy z triumfem rozmówca.

Wnętrze domu to efektownie i ze smakiem urządzony wiekomiejski potężny magazyn. Na półkach towaru zatrzęsienie. W dziale spożywczym atrakcją jest szereg artykułów pochodzenia amerykańskiego, niespotykanych dotychczas na rynku. Suszone morele (380 zł. kilogram), figi w cieście 140 zł. paczka i tanie owoce. Dostarcza je „Samopomoc Chłopska". Można tu nawet kupić kartofle, 14 zł. kilogram.

Gamą kolorów grają kretony, flanele zgrupowane w dziale włókienniczym. Potężne bele materiałów łódzkich, bielskich i innych rozsadzają półki. (Rem)

Nie ma powodu do obaw

W numerze 174 „Robotnika" podaliśmy wiadomość o interpelacji radnych DRN Praga — Południe w sprawie baraku szkolnego przy ulicy Aldony.

W związku z zarzutami radnych, stawianymi kierownictwu budowy baraku, Warsz. Dyr. Odbudowy, która sprawuje nadzór techniczny nad tą budową, powołała specjalną komisję z udziałem przedstawiciela Min. Oświaty dla zbadania słuszności stawianych zarzutów.

Komisja, po obejrzeniu baraku (27.VII r. b.) stwierdziła, że budynek żadnych usterek konstrukcyjnych nie ma. Usterki drobne, jak pęknięcia w tynkach (przy stykach ściany drewnianej z murowaną), pozsychane otwory drzwiowe itp. — zostaną usunięte przed ostatecznym odbiorem robót.

Jak z tego widać, na szczęście, alarm radnych był przedwczesny.

(Rem)

Jednostka taboru MZK musi zarobić na 17 osób personelu
Usprawnić funkcjonowanie zbyt rozległej aparatury

Miejskie Zakłady Komunikacyjne cieszą się na ogół jak to się czasem mówi — „dobrą prasą" Jest to główna zasługa pracowników służby ruchu, opłacanych notabene wyjątkowo skromnie. Zastrzeżenia, jakie budzą tramwaje, podstawowy środek lokomocji miejskiej to przede wszystkim żółwie tempo jazdy wozów. Gdyby się udało zwiększyć szybkość pociągów i ilość kursów, niewątpliwie rozładowałoby się panujący wciąż tłok.

WADY ORGANIZACYJNE

MZK. wykazuje jednak nadal szereg niedociągnięć, właściwych zresztą wszystkim instytucjom miejskim. Są to braki organizacyjne: biurokracja i przerosty personalne, nieustalenie zakresu działania poszczególnych komórek i wzajemnego stosunku, zakresu uprawnień, obowiązków i odpowiedzialności kierownictwa.

Wady te obniżają oczywiście sprawność działania przedsiębiorstwa. Np. odbudowę i przebudowę sieci prowadzą równolegle: Biuro Budowy i Wydział Drogowy. Naczelnik Wydziału Finansowego zamiast być zależnym tylko od naczelnego dyrektora, podlega aż trzem dyrektorom. W rezultacie nie ma możności skontrolowania budżetu. Niewątpliwie winą słabej organizacji jest też stosunkowa mała wydajność pracy. Bije ona szczególnie w oczy w Centralnych Zakładach Samochodowych MZK, gdzie wydajność jest znacznie niższa od norm technicznych, stosowanych przez analogiczne zakłady. Np. kilka dni po przybyciu nowych autobusów „Chausson" brak było wozów na innych liniach, cała bowiem uwaga wielkich warsztatów była nastawiona na.., ewentualne defekty cennych nabytków.

CZY NIE MA LEKARSTWA?

Biurokracja powoduje też przewlekanie procedury przy zakupach materiałowych. Formalności trwają często dwa do trzech miesięcy, licząc od ogłoszenia przetargu do zatwierdzenia umowy. Przy ogromie prac, które MZK prowadzą, stosowanie tego tempa powoduje wiele komplikacyj, narażając przedsiębiorstwo na duże straty.

Pisaliśmy już o przerostach personalnych w Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji, MZK gnębi ta sama choroba. Podczas gdy w referatach technicznych (biuro budowy) brak jest personelu o wyższych kwalifikacjach, motorowych i konduktorów jest nadmiar. To samo dotyczy personelu nadzorczego np. na jednego kontrolera przy pada mniej niż cztery osoby kontrolowane. Nic więc dziwnego, że w rezultacie na jednostkę zarabiającego taboru wypada aż 17 osób personelu, co znajduje odbicie w bardzo wysokim stosunku wydatków osobowych do dochodu. Zwraca także uwagę duża ilość pracowników (73!) oddelegowanych do prac organizacyjno - społecznych.

(Rs)

Jak trwoga, to do Boga
Biegiem na ul. Nowogrodzka 12

— Opadają nam ręce ze zmęczenia — mówi sanitariuszka Miejskiego Ośrodka Zdrowia przy ul. Nowogrodzkiej 12 ob. Ermanówna, gdzie od godz. 12 do 16 codziennie szczepi się dodatkowo na tyfus wszystkich spóźnialskich.

Ścisk na podwórzu kamienicy olbrzymi, gwar jeszcze większy. Ogonek czekających sięga daleko w głąb ulicy. Porządek musi regulować milicja.

— Skaranie boskie z tymi ludźmi — mówi woźny Ośrodka. Przez 3 miesiące wyznaczonego okresu szczepienia zgłosiło się tylko 13 tysięcy. Były tygodnie, że nie zjawia się nikt, a teraz — niech pan patrzy, 2 tysiące dziennie! Całe szczęście, że już nie długo 15 i kończymy.

— A potem?

— Normalna nasza robota, no i.., wydajemy duplikaty tym, którzy zagubili zaświadczenia. W tym roku nie uda się nikomu wymigać. Kart żywnościowych nie dostanie się bez świadectwa. Kary na tych, którzy się nie szczepili też się posypią.

Autobusy „O" na właściwej trasie
Nowe linie tramwajowe we wrześniu

Wobec zakończenia pracy przy torach tramwajowych, od ul. Srebrnej przez ul. Towarową, al. Jerozolimskie do pl. Starynkiewicza — zostały na tym odcinku uruchomione autobusy „O", które odtąd kursują na swojej właściwej trasie. Autobusy „0" otrzymały przystanek z obu stron wiaduktu przy ul. Towarowej, co znacznie wzmocni komunikację z Dworcem Gł.

Uruchomienie „9" na nowej trasie, tj. od pl. Narutowicza do pl. Trzech Krzyży nastąpi w połowie września. Jednocześnie tramwaje linii „25" zaczną kursować między Pragą a placem Narutowicza. „23" również zmienią swą trasę. która przebiegać będzie odtąd z Pragi przez al. gen. Sikorskiego, Chałubińskiego do pl. Narutowicza.

Notatnik stolicy

NOWA CENTRALA TELEFONICZNA

We wrześniu nastąpi otwarcie telefonicznej centrali atomatycznej na Mokotowie, obliczonej na 6 tys. numerów, co odciąży wreszcie centralę na Piusa. Poważną przyczyną trudności telefonicznych w Warszawie jest nie tyle brak aparatów, których w Polsce jest dość, lecz brak kabla. Jest go tak mało, że nawet po uruchomieniu centrali na Mokotowie, abonenci mieszkający na takich zniszczonych ulicach, jak Grzybowska, Sienna, prawie cała Wola, część Mokotowa, nie będą mogli być przyłączeni do sieci.

ZAPRZYSIĘŻENIE ŁAWNIKÓW KOMISJI PODATKOWYCH

W sobotę 16 bm. o godz. 15 w sali Rady Narodowej (Al. gen. Sikorskiego) II piętro odbędzie się zaprzysiężenie ławników Obywatelskich Komisji Podatkowych.

SPORT SPORT

Dobre wyniki Polaków
na zawodach festiwalowych w Pradze

Polska ekipa sportowa na Światowy Festiwal Młodzieżowy w Pradze wzięła już udział w zawodach lekkoatletycznych i piłki ręcznej. Poza tym na zaproszenie Czeskiego Zw. Kolarskiego Pietraszewski i Siemiński startowali w wyścigu szosowym na dystansie 262 km. Siemiński musiał wycofać się z powodu urwania widelca, a Pietraszewski był 6-ty na mecie.

Najlepiej wypadł start naszych lekkoatletów. Mitan wygrała bieg 80 m. pł. w czasie 12,6 i zajęła 2-gie miejsce w skoku wzwyż. Stachowicz zdobyła pierwsze miejsce w rzucie oszczepem, a Słomczewska druga w biegu na 100 m. i 200 m. Poza tym sztafeta pań 4×100 m. odniosła także zwycięstwo.

Z mężczyzn największy sukces odniósł Kuźnicki, zajmując pierwsze miejsce w skoku w dal wynikiem 670 m., drugie w rzucie dyskiem — 39,96 m. i trzecie w skoku wzwyż — 170 cm. Buhl był drugi na 400 m. z b. dobrym czasem 50,9 sek. Dobrze pobiegł Lipski plasując się na drugim miejscu w biegu na 200 m., a na 400 m. był 5-ty z czasem 52,2, biegnąc na tym dystansie po r[illegible] pierwszy w życiu. Z pozostałych zawodników trzecią pozycję zajęli Nowak na 1.500 m., Adamczyk w rzucie kulą i Dzwonkowski na 5.000 m. W sztafecie 4×100 m. Polacy w składzie: Białkowski, Lipski, Grzanka i Buhl byli drudzy z wynikiem 44,1 sek.

Koszyk[illegible] polscy wygrali z Palestyną 36:29 (17:8), a po zaciętej walce ulegli Czechosłowacji 40:42 (21:25).

Popieraj Ligę Lotniczą

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne: osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 58-60 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet", Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26; Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express", Raszyńska 8A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B — 37284

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Czytelnicy mają głos

Chłopi z pułtuskiego wołają o pomoc

Pomór i czerwonka dziesiątkują trzodę chlewną w szeregu miejscowości powiatu pułtuskiego. Wsie: Bylice, Kałączyn, Wyrzyki, Świercze, Prusinowice, Klukowo, Smolichowo poniosły już olbrzymie straty.

Powszechnie wiadomo jak zniszczonym był powiat Pułtuski po długotrwałych operacjach wojennych. Chłopi byli niemal doszczętnie pozbawieni żywego inwentarza. Odbudowując zagrody z wielkim nakładem trudu rozpoczęli też hodowlę świń. W pierwszym roku powojennym często można było widzieć, że gospodynie skąpiły mleka ludziom, ba nawet własnym dzieciom, a dawały je prosiętom przeznaczonym na chów.

Wobec pomoru i czerwonki chłopi są bezradni, a miarodajne czynniki nie spieszą z pomocą.

W maju br. gmina Gołębie poleciła zwieźć wszystkie sztuki nierogacizny do wsi Odoje dla szczepeń ochronnych. Chłopi zjechali chętnie i gromadnie. Nie doczekali się jednak lekarza, a goniec gminy oznajmił im późnym wieczorem, że surowicy zbrakło i szczepienia nie odbędą się.

Nie będziemy wytykać dziś, że można było zaoszczędzić gospodarzom straty dnia i koni w okresie najpilniejszych robót wiosennych, że ktoś najwidoczniej zlekceważył sobie obowiązek odwołania w porę nieprzemyślanego zarządzenia, że w wyniku takiego lekkomyślnego zarządzenia sztuki zdrowe spędzono na jedno miejsce ze sztukami chorymi, przez co epidemia wspaniale się nasiliła.

Sądzimy, że władze wojewódzkie wdrożyły dochodzenie i winni ponieśli konsekwencje.

Pilną i najważniejszą jest obecnie sprawa samej surowicy.

Gospodarze zdani są całkowicie na czarny rynek. A że chlewy pustoszeją z dnia na dzień, aptekarze, drogerzyści i różni pokątni dostawcy spekulują bez skrupułów, użyczając z łaski, choć za grube pieniądze jakiegoś płynu, który pachnie karbolem, a który oni nazywają surowicą.

Chłopi kupują, bo... a nuż pomoże. Rozumie się nie pomaga i klęska pomoru i czerwonki panuje dalej.

Kiedyż zainteresuje się nią wreszcie służba lekarsko-weterynaryjna Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych?

Na marginesie zauważyć jeszcze trzeba, że są rzeźnicy, którzy kupują zdechłe tuczułki za grosze i przerabiając je na wyroby wędliniarskie, pomnażają swoje paskarskie dochody, nie troszcząc się o zdrowie spożywców. Jak widać, kontorla władz sanitarnych spożywców. Jak widać, kontrola władz sanitarnych winna tu działać czujniej i sprawniej.

Br. St.

Wyścigi konne w Sopocie



W związku z Targami Gdańskimi w Sopotach odbywają się wyścigi konne.

Mazurska kuźnia polskości

Walkę ze Smętkiem

prowadzi Uniwersytet Ludowy w Rudziskach

PODRÓŻNEMU jadącemu ze Szczytna do Olsztyna radzimy po przyjeździe do niewielkiego miasteczka o dość niepolskiej nazwie Pasym, zboczyć niecałe dwa kilometry na północ. W tej właśnie stronie, na wyniosłym pagórku, w białym domu przylegającym z dwu stron do ściany wielkiego lasu mieści się bardzo ciekawa i nieco egzotyczna dla przybysza z centralnej Polski instytucja. Jest nią Mazurski Uniwersytet Ludowy w Rudziskach, jeden z zaledwie dwu istniejących na tamtejszym terenie.

Jeżeli ktoś się pokusi na to niewielkie zboczenie z trasy, zobaczy rzeczy tak piękne, niecodzienne i zetknie się z ludźmi tak wspaniałymi, że napewno trudu swego nie pożałuje.

Piękny, wysoki budynek gromadzi w murach swoich mazurską młodzież autochtoniczną, nie zawsze dobrze mówiącą, ale niewątpliwie dobrze czującą po polsku. Dobry los zrządził, że tam, gdzie przed rokiem 1945 uczyli się pruscy kreisleiterzy nienawiści do wszystkiego, co polskie, dzisiaj radośnie rozbrzmiewa mowa polska i odradzają się dusze mazurskie, pokryte grubą warstwą pleśni germańskiej.

Syn Ziemi Mazurskiej

PRZEWODZI gromadzie wychowanków syn Ziemi Mazurskiej, ongiś mówiący po niemiecku, a jeszcze przed wojną nawrócony p. Karol Małłek. Wielką pomocą służy mu żona, rodowita warszawianka, i garstka oddanych sprawie Mazurów, pierwszych wychowanków Uniwersytetu.

Sam dyrektor, prześladowany za swoją patriotyczno - społeczną działalność, zmuszony został do opuszczenia rodzinnych stron w przeddzień wybuchu wojny. Znalazł przytułek w Radości pod Warszawą, gdzie szczęśliwie przetrwał koszmarne lata okupacji. Natychmiast po wyzwoleniu wrócił na ziemię ojców i naprzekór wszystkiemu rozpoczął, zdawało się beznadziejną, walkę ze Smętkiem, walkę, która — dzisiaj może to sobie z dumą powiedzieć — przyniosła mu wspaniałe zwycięstwo. Celem tej walki było przywrócenie Polsce zabłąkanych dusz, na których okres panowania najeźdźców pozostawił głębokie ślady prusactwa. Borykając się z niedostatkiem, zdany na siły własne i najbliższego otoczenia, z prawdziwie mazurskim uporem dąży powoli, ale konsekwentnie, do celu.

W gromadę oddanych sobie wychowanków wpaja dziś miłość do Polski nie za pomocą wierszy współczesnych polskich poetów, ale przez lekturę modlitewników mazurskich, wydanych ongiś po polsku, prowadzi ich po ścieżkach kultury i tradycji mazurskiej, wykazując, że te właśnie ścieżki są odnogami wielkiej, wspaniałej drogi kultury polskiej. Nie odbiera uczniom swoim tradycji i obyczajów przodków, ale odgrzebane wprowadza z powrotem do życia codziennego. Czyni to nie dla jakichś separatystycznych pobudek, lecz pragnie wskazać młodym Mazurom przy pomocy tych właśnie ludowych obrzędów drogę do Polski, która przed laty była im matką.

Każdego witamy

MIMO naprawdę ciężkich warunków materialnych unosi się nad domem rudziskim pogoda, a wesele gości w dostojnych już dzisiaj murach. I kto wie, czy nasi domorośli malkontenci nie pozbyliby się szybko swojej czarnej melancholii i niezadowolenia właśnie w przejrzystej atmosferze rudziskiego ośrodka ludowego, patrząc na twórczą pracę tej placówki.

Dyrektor zapytany przez nas, jakie elementy gromadzi uniwersytet, z uśmiechem odpowiada: „Każdego witamy, kto się do nas zgłasza, bez względu na to, czy ma lat 18, czy 60”. I istotnie ,kogóż tam nie ma! Możesz spotkać młodą panienkę i poważnego inżyniera. Możesz się natknąć na kogoś, kto zapytany po polsku rąbnie prosto z mostu. „Ich verstehe polnisch nur in zwanzig Prozent”. Ale tym się nie zrażaj, bo za rok ten sam człowiek będzie z Tobą rozmawiać po polsku bezbłędnie i z nieskazitelnym akcentem.

Takie właśnie cuda dzieją się w Rudziskach. Walter Błażejewski, który służył kiedyś w niemieckim wojsku potrafi Ci dzisiaj zaśpiewać tyle polskich piosenek, że nie wiem, czy umiałbyś mu sprostać! I doprawdy przykro było słuchać po pięknych żywiołowych pieśniach, odśpiewanych przez garstkę tych Błażejewskich, kompromitującego mruczanda zespołu prawie 80 osób jednej z wycieczek przybyłych tu z centralnej Polski.

Jeden kurs trwa zwykle pięć miesięcy, ale bywają wypadki, kiedy słuchacze zostają na kursach następnych. Węzły przyjaźni zadzierzgnięte na takim kursie trwale wiążą uczestników, dla których uniwersytet staje się jakby drugim domem.

Program nauczania

JAK wygląda program nauczania? Przede wszystkim jak najwięcej wiadomości o Polsce, poza tym obce języki, geografia, dużo zajęć świetlicowych, jest i nauka spółdzielczości. A przy tym dużo, dużo śpiewu. Rozśpiewane to bractwo mazurskie ani jednym grymasem nie zdradza, że zarządzenie o dniach bezmięsnych obowiązuje u nich... przez cały czas pobytu na kursie! Tym więcej godne jest to podziwu, iż prócz zajęć szkolnych muszą ciężko pracować bądź we własnym ośrodku rolniczym, bądź rąbać drwa i sprzątać pokoje. A poza tym uprawiają sporty, jak pływanie, wioślarstwo, które też wymagają intensywnego odżywiania. Mimo to humoru nie brakuje.

Brakuje za to pieniędzy. Patrząc na wysiłki dyrektora i oglądając naprawdę imponujące rezultaty jego pracy, zdziwienie ogarnia człowieka, skąd biorą siły do tych zapasów ze Smętkiem ci oto ludzie, którzy za cel jedyny postawili sobie rzecz wielką, bo odrodzenie duszy mazurskiej.

Szczupłe to grono, nie oglądające się na odznaczenia i nie szukające uznania, zasługuje na podanie pomocnej dłoni za tak piękną pracę dla przyszłości Polski. Inaczej, mimo najlepszych chęci, może mu zabraknąć sił do dalszej walki o odzyskanie dla Rzeczypospolitej dusz ludu mazurskiego.

STANISŁAW GIZA

Opera Śląska w Warszawie

»Cyrulik« i »Aida«

Rossini i Verdi to dwaj najgenialniejsi kompozytorzy opery włoskiej XIX w. W twórczości pierwszego opera „Cyrulik“, a drugiego „Aida“, zajmują naczelne miejsca. „Aida“ należy do oper późniejszych i o wiele wartościowszą jest od np. „Rigoletta“, „Balu Maskowego“ itp. Twórczość Rossiniego usuwa się zwolna lecz zdecydowanie w cień zapomnienia tylko „Cyrulik“ temu losowi nie ulega dzięki groteskowości i wdziękowi, które sprawiają iż chętnie wciąż słuchają go i bawią się nim coraz to nowe pokolenia.

Obydwie omawiane opery wystawione zostały przez zespół śląski b. starannie i artystycznie.

Na czoło wykonawców „Cyrulika“ wysunęła się bezsprzecznie B. Kostrzewska. Piękny materiał głosowy, dobre jego przeszkolenie i wdzięczna gra aktorska — oto wartości, którymi B. Kostrzewska ujmuje publiczność i krytyków. Również śpiewaczkę wysuwam na plan pierwszy wśród wykonawców „Aidy“. Myślę o W. Calma, odtwórczyni roli tytułowej. Na wysoką i wszechstronną pochwałę zasługuje jej głos, szkoła wokalna i gra aktorska. „Aida“ w interpretacji W. Calmy nie jest biernym szablonem, lecz postacią, która wzrusza i interesuje słuchacza.

Zespół ważniejszych ról „Cyrulika“, poza B. Kostrzewską, odtworzyli: B. Paprocki (Almaviva), Lwowicz (Bartolo), Adamczewski (Figaro), Paciejewski (Basilio). Śpiewali oni umiejętnie, grali — żywo, dykcję mieli dobrą, zgranie — należyte.

W „Aidzie“ ważniejsze role poza tytułową odegrali: F. Słoniewska (Amneris), F. Arno (Radames), A. Majak (Arcykapłan), R. Cyganik (król etiopski).

Aczkolwiek F. Słoniewska ma wartościowy materiał głosowy, to jednak skala nie jest należycie wyrównana, barwa dźwięków górnych i dolnych wyjątkowo różna. Gra aktorska śpiewaczki i dykcja też wzbudzają zastrzeżenia. F. Arno sprostał zadaniu, głos jego brzmiał należycie. A. Majak winien być wyróżniony za całokształt sylwetki arcykapłana oraz za nienaganną dykcję. R. Cyganik rolę króla etiopów odtworzył z aktorskim temperamentem.

Obie opery wyreżyserowane były b. dobrze. Inscenizacja ciekawa i zwarta. Dekoracje „Aidy“ wydały mi się nieco za ciężkie, pewne skróty plastyczne uważam za pożądane. Problemy inscenizacji rozwiązane były jak na finał „Aidy“ — interesująco i udatnie. Strona choreograficzna w „Aidzie“ — dobra, szczególniej udana była pierwsza część sceny baletowej, oparta na ruchomym „żywym obrazie“. Wielce miłym był „balet dzieci. Chóry — bez zarzutu.

„Cyrulika“ przygotował kapelmistrz J. Sillich, „Aidę“ — M. Mierzejewski. Obaj, trudności aparatu operowego pokonali zwycięsko. Zapewne brzmienie orkiestry zyskałoby jeszcze, gdyby ilościowo instrumenty smyczkowe zostały wzmocnione. Mam wrażenie, że można by nieco tempo zwiększyć w I części „Cyrulika“ (Dzięki temu wzmocniłby się czynnik groteski, a pomniejszył element sentymentalny). Sądzę, że w finale „Aidy“ można by pomniejszyć dynamikę orkiestry, a w ten sposób bardziej synchronizować zamieranie życia na scenie ze słabnięciem natężenia brzmienia orkiestry. Są to jednak szczegóły, które w żaden sposób nie mogą wpłynąć na sąd ogólny: Przedstawienia b. udane.

M. J. Piotrowski

Odpowiedzi Redakcji

F. R. Warszawa. Nie znamy tych przepisów. Moglibyśmy przesłać list do odpowiedniego komisariatu z prośbą o wyjaśnienie, ale brak jest jakichkolwiek danych.

Obserwator. W każdym wypadku jest to kwestia indywidualnego stosunku zainteresowanego. Z naszego punktu widzenia zjawisko to jest słuszne, jeśli zainteresowany czuje się Polakiem.

S. W. Lublin. Biuro Patentowe wynalazków mieści się w Warszawie, przy ul. Niepodległości Nr 184.

Tow. z Tomaszowa. O ile nam wiadomo, wśród wydawnictw powojennych nie ma książki traktującej o spirytyzmie.

Wacław. Zawody wygrali Polacy. Wiadomość sprostowaliśmy następnego dnia.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Występy gościnne Opery Śląskiej.
wtorek — godz. 18 — „Cyganeria”
środa — godz. 18 „Carmen”,
czwartek—godz. 18 „Cyrulik Sewilski”,
piątek — godz. 18 „Aida”,
sobota — godz. 18 „Carmen”,
niedziela — godz. 18 „Cyganeria”.

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Szklana Menażeria”.

TEATR MUZYCZNY D. W. P. (ul. Królewska 13): „Siedem śmiechów głównych”. Początek godz. 19.

TEATR M. O. „STUDIO” (ul. Karowa) godz. 19 nieczynny.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 18,00 „Pygmalion”.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 30): godz. 18 „Człowiek, który szukał śmierci”.

TEATR „JASKÓŁKA” (Marszałkowska 69): „Człowiek za burtą”. Pocz. godz. 19.

„TEATR DZIECI WARSZAWY” (Studio Karowa 31). W czasie wakacji szkolnych teatr nieczynny.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): Nieczynny.

TEATR „COMOEDIA” (ul. Szwedzka) — godz. 18: „Przyjaciel przyjdzie wieczorem”.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): Nieczynny.

CYRK nr 3 — zbieg ul. Mokotowskiej z ul. Polną. Początek przedstawienia — godz. 19.30. W soboty i w niedziele — godz. 16.15, 19.30.

KINA

„ATLANTIC” (Chmielna 33) „Pięciu zuchów”.

„POLONIA” (Marszałkowska 56) „Dziewczęta z baletu”.

„PALLADIUM” (Złota 7/9) „Cienie przeszłości”.

„STYLOWY” (Marszałkowska): „Miłość na lekarstwo”.

„TĘCZA” (Suzina 4): „Wesoły pensjonat”.

„SYRENA” (Praga, Inżynierska 12): „Bohaterki Pacyfiku”.

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 13 SIERPNIA

6,00 Sygnał czasu; 6,15 Dziennik por.; 7,00 Muzyka; 7,15 Wiad. por.; 7,35 Muzyka; 8,05 Skrz. PCK; 12,06 Wiad. poł.; 12,10 „Na swojską nutę”; 12,25 Aud. dla wsi; 12,35 Utw. skrzypc. w wyk. Z. Roosnera; 13,00 „Z mikrofonem po kraju”; 13,10 Muzyka obiad.; 15,00 Muzyka taneczna; 15,20 Pog. dla dzieci p.t. „Ewka Pytajnik zabiera głos”; 15,40 Arie kolorat. w wyk. Z. Łosakiewicz; 16,00 Dzien. popoł.; 16,20 „Od taktu do Symfonii” — aud.; 16,40 „Przy głośniku”; 16,45 Skrz. Techn. w opr. inż. Cz. Klimczewskiego; 16,50 „Głos młodych”, repor. z Pragi Czeskiej; 17,00 Koncert rozrywk. w wyk. St. Rachonia; 17,30 Kwadrans poetycki R. Bratnego; 17,45 Aud. krajozn. dla młodz. p.t. „Na szczyty gór — po słońce i radość”; 18,00 Muzyka lekka; 19,00 „Z zagadnień świata pracy”; 19,10 „U naszych przyjaciół”; 19,30 Aud. Chopin. w wyk. T. Żmudzińskiego; 20,00 Z życia kult. „Geografia Ziem Odzyskanych”, 20,05 „W walce o zdrowie” „Jak możemy bronić się przed chorobą”; 20,20 Melodie świata”; 20,40 Agencja Foto P. A. T.; 21,00 Dziennik wiecz.; 21,30 Muzyka; 21,40 Piosenki w wy. Chóru Czajanda; 21,55 Kwadrans prozy Iwaszkiewicza „Powrót Prozerpiny” 22,10 Wiad. sport.; 23,20 Muz. poważna; 23,55 Z ostatniej chwili; 24,00 Hymn.

WARSZAWA II

14,03 Muz. popoł. W przerwie: pogad. z cyklu: „Gawędy dla Młodzieży”; 15,20 Muz. popul.; 15,50 Aud. poet. „Podróż Św. Piotra”; 16,00 Dzien. południ.; 16,20 Aud. muz.-rozrywk.; 16,50 Listy z Warszawy; 17,00 Utw. popul.; Muz. Symf.; 17,25 „Bracia z całego świata”; 17,35 — feliet wych. społ.; 19,00 Konc. życzeń; 19,40 Odbudowujemy Warszawę; 19,45 Pios. lekkie; 20,00 Aud. lit. „Pszczelarz”; 20,15 Muz. tan.-rozrywk.; 20,35 Z zagadnień kultury i sztuki.

WIERA PANOWA (40) Przekład Józefa Brodzkiego

TOWARZYSZE PODRÓŻY

POWIEŚĆ

— Ostrożnie... To przecież w gipsie... — zawołała sanitariuszka.

Nifonow spojrzał zmieszany na swą rękę, która nagle sama zaczęła poruszać się. A więc to tak? Więc lekarze nie kłamią, więc będzie mógł ruszać nią i dawna siła wróci do niego? Więc on jest znów tym prawdziwym Nifonowym?

Powietrze odurzyło go. Zaszumiało mu w głowie, zadzwoniło w uszach, ziewnął i zasnął na noszach.

Był to sen dobroczynny. Opuszczały go ostatnie objawy słabości, która miała już wkrótce zupełnie przeminąć.

Dopiero w pociągu Nifonow obudził się na dobre. Poczuł, że mu się już wcale więcej nie chce spać. Ale za to jest bardzo głodny. Poczuł też, że jest znów tym dawnym, żywym i prawdziwym Nifonowym, w którym pod gipsem i bandażami zwolna dojrzewa dawna moc.

Leżał i patrzył w sufit, który był złożony z wąskich, dopasowanych do siebie deszczułek. Tuż nad jego posłaniem. Bielutki, czyściutki. Błyszczała olejna farba.

Zawieszone na sprężynach posłanie poruszało się rytmicznie od ruchu pociągu, jak kołyska. Ale już nic nie mogło go ukołysać.

I po cóż wraca ta dawna moc, kiedy nie ma jednej nogi. Jest wprawdzie druga, ale chyba nie będzie mógł na niej chodzić — tak zrozumiał z tego, co mówili lekarze. Po cóż mu więc ta dawna siła?

W jego fabryce stoją obok siebie warsztaty. Długie rzędy warsztatów. Wypolerowane części lśnią w słońcu i ruszają się. Chodził pomiędzy nimi, lekki, zwinny i sam radował się, widząc jak składnie, jak systematycznie idzie mu ta praca.

Przychodzili różni dziennikarze, a później pisali w gazetach rozmaite zabawne rzeczy i wyliczali, ile to kilometrów dziennie robi Nifonow, chodząc dokoła swoich obrabiarek.

Zarabiał doskonale, wszyscy go znali. Jego ojciec i jego dziad też pracowali w tej fabryce. Nie wybierał sobie zawodu, odziedziczył go, jak domek, w którym się urodził, w którym umarli jego rodzice.

Ma żonę... Przyjaciele pokpiwali z niego, że też losy obdarzyły go takim szczęściem rodzinnym. Żona była przewodniczącą rady załogowej. Wracała do domu późno wieczorem, patrzyła na niego dobrymi, zamglonymi ze zmęczenia oczyma i machinalnie mówiła:

— Co też ja chciałam tobie powiedzieć?

A on podgrzewał kolację, nalewał herbatę, żartował z nią. Miał dla niej dużo szacunku. Mieli dwie dziewczynki, które same jakoś rosły: w zimie chodziły do szkoły, na letnie miesiące wyjeżdżały do obozów wakacyjnych...

Jak też będą, niebożęta, płakały, kiedy się dowiedzą, że on teraz bez nóg. Jedna odcięta, druga bezwładna. Będą do żony przychodziły kobiety, będą litowały się, wzdychały. Ale to wszystko głupstwo. Nie taką biedę człowiek potrafi znieść. Nie o nogi chodzi i nie o to, że popłaczą się żona i córeczki.

Najważniejsze to wiedzieć, jaki wyjdzie też z tego gipsu były majster Nifonow, kim będzie, jakie miejsce zajmie teraz w życiu? Ani żona, ani córki, ani mądra książka nie są w stanie odpowiedzieć na to pytanie.

— To tylko ja sam mogę dać na to odpowiedź — myślał Nifonow.

Daniłow przechodził obok.

— Towarzyszu komisarzu — zawołał go Nifonow.

Daniłow podszedł.

— Towarzyszu komisarzu, — zaczął Nifonow, krępując się. — Czy nie przewoziliście w tym pociągu przypadkiem takiego Siemiona Berezę, od karabinów maszynowych?

Daniłow zastanowił się.

— Nie, nie przypominam sobie. Cóż to krewny?

— I tak i nie, — odpowiedział Nifonow, — znajomy.

Wydawało mu się, że jedynie z Siemionem Berezą mógłby poradzić się co do swojej sprawy.

— — — — — — — — — —

Chodziło o rzecz następującą. Dawniej, w czasie pokoju, za owych szczęśliwych czasów, Nifonow miał pewną słabostkę, której się niemal wstydził.

Tą jego słabością była cytra. A właściwie i cytra i odmiana gęśli, starego, ludowego instrumentu, używanego przeważnie na głębokiej prowincji, noszącego piękną i starą nazwę: bajan. Ten instrument został w domu po starszym bracie, który został zabity podczas tamtej wojny. Nifonow sam nauczył się grać na nim. Lubił muzykę, miał dobry słuch. Był zapewne pierwszym, — który odważył się na wykonanie walców Chopina na owym bajanie. Przed ożenkiem, chętnie grywał na imieninach i weselach. Ale żona powiedziała, że to jakieś „nieinteligentne“ zajęcie. Zresztą pozwoliła mu grywać w robotniczym klubie na wieczorkach artystycznych.

Z biegiem czasu coraz rzadziej występował. Minęła młodość, której wszystko wolno. Był solidnym człowiekiem, pisano o nim w pismach, miał żonę, którą powszechnie szanowano. Więc też i jemu zaczęło się wydawać, że ta namiętność do gry na prastarym bajanie jest jakaś niepoważna. Grywał w domu, gdy nikogo nie było.

Leżał teraz i myślał: A dlaczegóż to gra na bajanie ma być niepoważna? Ot, kobiece przesądy. Wielkie rzeczy — członkini rady załogowej. Proszę bardzo. A ja właśnie będę grał na bajanie.

I naraz wyobraził sobie, jak powoli, z protezą i o kulach wychodzi na estradę. W sali cisza, wszyscy patrzą na niego. Siada. Chłopak podaje mu instrument.

A kto wie, może właśnie ten bajan to jego prawdziwe powołanie, a nie montowanie i pilnowanie obrabiarek? Kto wie?

— Trudno, będę grał na bajanie — powie żonie. — Będziesz musiała żyć z grajkiem.

Naraz przeraził się; a może lekarze pomylili się? Może nie będzie władał rękami, jak należy? Cóż to za szczęście władać rękami i móc grać na bajanie. Nawet nie podejrzewał, że to może być takim szczęściem.

Bądź co bądź, nie jest rzeczą łatwą, kiedy się przeżyło 40 lat i miało życie spokojne, uregulowane, zaczynać nowe. Dobrze byłoby się poradzić z jakimś bliskim przyjacielem, mężczyzną odważnym, zdolnym do powzięcia decyzji, pozbawionym przesądów.